

KONCERTY — SPOTKANIA — WIECZORNICE

WIELKOPOLSKA WITA 30-LECIE

Za kilka dni Wielkopolska powita 30-lecie Polski Ludowej. Radośnie, w poczuciu dobrze wypełnianych zadań. We wszystkich bowiem miastach i wsiach dokonały się przeobrażenia, których sumą jest lepsze, dostatniejsze życie mieszkańców.

Jubileusz ludowej Ojczyzny koncerty. Staną się one okapoprzedzą w Wielkopolsce zjają do przedstawienia osiągnięć spotkań, wieczornice i nie w 30-leciu a równocześnie

uhonorowania tych wszystkich, którzy swoją rzetelną i ofiarną pracą zyskali miano ludzi dobrej roboty. Wezmą oni udział w spotkaniach o charakterze ogólnopolskim, podczas których otrzymają odznaczenia i dyplomy. Im też dedykowane są liczne koncerty, organizowane w miastach i wsiach województwa poznańskiego.

Wszystkie spotkania odbywać się będą w Wielkopolsce w nadchodzącym tygodniu, a więc bezpośrednio przed dniem jubileuszu Polski Ludowej. Wszystkie też imprezy otrzymają odświętną oprawę, godną 30-lecia ludowej Ojczyzny.

W Gnieźnie i Lesznie ludzie zastąpieni dla tych miast i powiatów spotykają się z kierownictwami i stancjami partyjnymi oraz władzami administracyjnymi. Nagrodą dla ludzi dobrej roboty w Kaliszu, którzy wieloletnią i niestrudzoną pracą przyczynili się do osiągnięcia tego miasta i powiatu, będą odznaczenia i dyplomy. Wyróżniający się dobrymi wynikami w pracy zawodowej społecznej w Koninie uczestniczyć będą w otwarciu Stadionu im. 30-lecia PRL oraz w koncercie, podczas którego wystąpią zespoły estradowe ze Związku Radzieckiego, Węgier i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Na koncerty zaproszeni zostaną także działacze i aktywiści w Ostrowie i Pile.

Również w pozostałych miastach powiatowych Wielkopolski odbywać się będą rozmaite imprezy. W Chodzieży na stacji otwarcie wystawy fotograficznej, obrazującej osiągnięcia tego miasta i powiatu. Na deskach amfiteatru chodziejskiego odbędzie się koncert pod hasłem „Piękna nasza Polska cała”. Także w Krotoszynie dla przodowników pracy, weteranów ruchu robotniczego oraz walców o wolność i wyzwolenie urzędów będzie koncert. W taki sam sposób uhonorowani zostaną zasłużeni dla rozwoju po-

Dokończenie na str. 2

Podziękowanie za twórczy wkład w rozwój kultury

E. Gierek przyjął przedstawicieli środowisk twórczych

W sobotę 13 bm., w gmachu KC PZPR, odbyło się spotkanie Edwarda Gierka z przedstawicielami środowisk: literackiego, filmowego, teatralnego, muzycznego i plastycznego z całego kraju.

W spotkaniu udział wzięli członkowie Biura Politycznego KC PZPR — Jan Szydłak i Józef Tejcma oraz sekretarze KC PZPR Wincenty Kraśko i Jerzy Łukaszewicz.

Środowiska twórcze repre-

zentowali: Jerzy Antczak, Marian Brandys, Mariusz Dmochowski, Wiesław Garboliński, Gustaw Holoubek, Tadeusz Holuj, Jarosław Iwaszkiewicz, Adam Johann, Janusz Kaczmarski, Maria Kuncewiczowa, Andrzej Kuśniewicz, Jerzy Łowski, Tadeusz Łomnicki, Władysław Machejek, Jan Machulski, Andrzej Markowski, Tadeusz Nowak, Daniel Olbrychski, Jerzy Putrament, Jerzy Passendorfer, Włodzimierz Sokorski, Andrzej Strumiłło, Stefan Sutkowski, Konrad Świąnski, Wilhelm Szewczyk, Stanisław Szymbalski, Andrzej Wasilewski, Janusz Wilhelm, Krzysztof Zanussi oraz Wojciech Żukrowski.

Piotr Jaroszewicz gościem załogi FSO

Przeszło 1,8 mld zł — dzięki dodatkowej produkcji — dała krajowi w ciągu ostatnich 3,5 lat warszawska Fabryka Samochodów Osobowych. U progu 23 rocznicy swego istnienia załoga ma w dorobku 803 tys. samochodów. Dzisiaj — produkuje rocznie 5 razy więcej, niż przed 15 laty i znajduje się w krajowej czołówce eksporterów.

Wyników w pracy produkcyjnej, działalności inwestycyjnej, partyjnej i społecznej pogratulował załozce 13 bm. członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz, w czasie zwiedzania wydziału mechanicznego polskiego Fiata oraz podczas spotkania z aktywem tej fabryki.

Premierowi oraz zastępcy członka Biura Politycznego KC, I sekretarzowi Komitetu Warszawskiego PZPR — Józefowi Kępie zaprezentowano nowe rodzaje samochodów. Wśród nich 7-osobowy „wycieczkowy” samochód Fiat 1500, odkryty, o ładnej linii nadwozia. Załoga pierwszy egzemplarz nowej serii podarowała stołecznym władzom miejskim na cele turystyczne.

P. Jaroszewicz udekorował wieloletnich, wyróżniających się pracowników odznaczeniami państwowymi. Jednocześnie — otrzymał przyznana mu przez Radę Robotniczą odznakę „Zasłużony dla FSO”. (PAP)

wniętego społeczeństwa socjalistycznego.

Wszystko co zrobiliśmy i co zamierzamy dokonać w najbliższych latach w sferze nauki, oświaty i kultury — uzależnione jest jednak od odpowiedniej rozbudowy i rozwoju bazy materialnej, poziomu całej gospodarki narodowej.

Dokończenie na str. 2

Wywiad

I sekretarza KC PZPR w radzieckiej tv

13 bm. radziecka telewizja nadała w swym centralnym programie wywiad, jakiego udzielił jej I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR Edward Gierek, w związku ze zbliżającym się 30-leciem PRL.

W programie, noszącym tytuł „Zwycięska droga socjalizmu” I sekretarz KC PZPR przedstawił dotychczasowy wszechstronny dorobek Polski Ludowej i dalsze kierunki jej przyspieszonego rozwoju, wypracowane uchwałami VI Zjazdu naszej partii. Edward Gierek podkreślił ogromne znaczenie stale rozwijającej się współpracy między bratnimi partiami i narodami obu naszych krajów, jak również umacniającej się jedności oraz rosnącej siły całej wspólnoty socjalistycznej. (PAP)

Depesza H. Jabłońskiego do prezydenta Francji

Z okazji święta narodowego Republiki Francuskiej, przypadającego w dniu 14 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depeszę gratulacyjną do prezydenta republiki Valerego Giscard d'Estaing. (PAP)

Wakacje w Białobrzegach



W domach wczasowych i obiektach turystycznych — fala urlopowiczów. Młodzież wypoczywa m. in. w ośrodku POSTiW w Białobrzegach (woj. kieleckie). Jest tu ładne kąpielisko i wypożyczalnia sprzętu sportowego. Młodzi jak widać na naszym zdjęciu — zadowoleni.

Fot. — CAF

Kryzys ekonomiczno-polityczny we Włoszech trwa

Nadejście upałów i fali letnich urlopów nie jest w tym roku równoznaczne z początkiem politycznej kanikuly we Włoszech. Ubiegły tydzień poświęcony był ożywionym konsultacjom na szczeblu rządowym, których celem było uzgodnienie stanowisk przed przedłożeniem w parlamencie dekretów ekonomicznych i finansowych, zatwierdzonych niedawno przez Radę Ministrów.

Dekrety rządowe były przedmiotem obrad kierownictwa Włoskiej Partii Komunistycznej w ub. piątek. Według opublikowanego w Rzymie oświadczenia WPK, decyzje rządowe nie mogą wpłynąć

pozytywnie na sytuację w kraju a wręcz przeciwnie jeszcze bardziej ją skomplikują. Komuniści zamierzają podjąć radykalną działalność w celu do prowadzenia do zmiany treści dekretów.

Przeciwko podwyżce podatków i cen występują również włoskie związki zawodowe. Na tym tle wynikły także różnice między partiami koalicji rządu centrolewicowego. Niezadowolone są też niektóre koła gospodarcze. Znajduje to odbicie w licznych poprawkach w dekretach rządowych.

W sobotę opublikowano decyzje rządowe o złagodzeniu niektórych ostrych ograniczeń kredytów bankowych. Zamierzają się zwolnić 500 mld lirów na inwestycje w małych przedsiębiorstwach. Stało się to pod naciskiem socjalistów, którzy zagrozili opuszczeniem koalicji jeśli rząd nie złagodzi polityki kredytowej. (PAP)

Artyleria izraelska ostrzelała wioski libańskie

W Bejrucie poinformowano w sobotę, że artyleria izraelska znów ostrzelała wioski południowo-libańskie: Mahajbib, Mis Al-Dzebel i dolinę As-Saluki. Pociski izraelskie wzniciły pożary na polach, niszcząc zasiewy i wyrządzając znaczne straty materialne ludności.

Samoloty izraelskie dokonywały przelotów nad miejscowościami Kfar-Kala, Blida, Bint Dzebel, Jarun i Marun ar-Raas. (PAP)

Komunikat o rozmowach radziecko-francuskich

W Moskwie opublikowano komunikat o wizycie, jaką złożył w ZSRR min. spraw zagranicznych Francji Jean Sauvagnargues. W komunikacie podkreśla się, że w czasie rozmów Sauvagnarguesa z przywódcami radzieckimi przedyskutowano najważniejsze problemy międzynarodowe, w tym kwestię europejskiej konferencji bezpieczeństwa i współpracy. sytuację na Bliskim Wschodzie i w Indochinach oraz problemy rozbrojenia. Omówiono również wszystkie aspekty związane z współpracą radziecko-francuską. Rozmowy przebiegały w duchu przyjaznym i stwierdzono zbliżenie poglądów w wielu kwestiach.

Obie strony oświadczyły również, że będą dążyć do kontynuowania regularnych spotkań przywódców obu państw w przekonaniu, że spotkania te służą sprawie przyjaźni między narodami radzieckimi i francuskimi oraz sprawie powszechnego pokoju.

Jean Sauvagnargues zaprosił Andrzeja Gromykę do złożenia oficjalnej wizyty we Francji. Zaproszenie zostało przyjęte z zadowoleniem. (PAP)

od GROSU tygodnia

Miejsce Polski

Zakończone przed tygodniem mistrzostwa świata w piłce nożnej przyniosły polskiej drużynie sukces, którego nie spodziewali się najwięksi nawet optymiści. Ale nie o sportowym aspekcie tego sukcesu chcemy dziś pisać. Sprawy te zostały tak szeroko i wszechstronnie skomentowane, że niewiele nowego można tu dodać. Natomiast warto sobie uprzytomnić, że postawa polskich piłkarzy, ich wyniki i styl gry wywołały konsekwencje sięgające daleko poza sport. Spowodowały reperkusje natury polityczno-propagandowej, inaczej mówiąc — przyczyniły się do spopularyzowania naszego kraju na całym świecie.

Przypuszczać należy, że przed mistrzostwami świata przeciętny Brazylijczyk czy Argentyńczyk o Polsce niemal nie słyszał, lub słyszał niewiele. Teraz wie co najmniej tyle, że Polska ma znakomitych, nowoczesnie grających piłkarzy. Można chyba zaryzykować twierdzenie, że dla rozślawienia Polski w świecie wśród tak zwanych ludzi z ulicy, piłkarze nasi zrobili więcej niż jeden artysta czy wynalazca.

Są kręgi, do których łatwiej trafić dając łupnia drużynie włoskiej albo brazylijskiej niż na przykład wysuwając się w Europie na drugie miejsce w produkcji węgla czy na szóste w produkcji energii elektrycznej.

Kto dziś pamięta, że w tych „discyplinach” zajmowaliśmy w 1950 roku czwartą i dziesiątą pozycję? Ani węgla, ani energia elektryczna nie dostarczały tych emocji co sport, chociaż ostatnio, w okresie kryzysu energetycznego na świecie, zaczęły się nimi pasjonować nie tylko rządy i organizacje gospodarcze różnych państw.

Zbliża się 30 rocznica powstania Polski Ludowej. Fakt ten skłania do podsumowań, bilansów i refleksji na temat naszego, narodowego stanu posiadania i miejsca Polski w świecie. O tym, że jest nam wszystkim coraz lepiej, nie trzeba nikogo przekonywać. Doświadczamy tego co dzień na własnej skórze. Polityka partii zmierza do tego, żeby żyło się ludziom coraz dostatniej. Dzieje się tak między innymi dlatego, że nieustannie rośnie produkcja. Oto w roku 1950 nasz udział w produkcji przemysłowej świata wynosił około 1 procent. Obecnie udział ten jest większy niż 2 procent (przy 0,9 procenta udziału w zaludnieniu). Są to wprawdzie fakty, które nie zawsze docierają do świadomości społeczeństw innych krajów, ale coraz częściej nasz kraj dokumentuje swą obecność w świecie wyrobami z napisem „made in Poland”, przy czym są to nie tylko wyroby przemysłu spożywczego, z których byliśmy znani już przed wojną. Są to maszyn, statki, kompletne fa-

briki, samochody, produkty przemysłu lekarskiego...

Jeżeli chodzi o dochód narodowy w przeliczeniu na jednego mieszkańca należymy do krajów średnio rozwiniętych; jedynie w 20 najbogatszych krajach świata dochód ten jest większy niż u nas. Należy jednak pamiętać, że na przykład w roku 1947 dochód narodowy w przeliczeniu na jednego mieszkańca był u nas 4-krotnie niższy niż w krajach Europy zachodniej, a w 1970 roku już tylko 2,2 razy mniejszy. Rozwijamy się więc szybciej niż najbardziej rozwinięte państwa i ciągle zmniejszamy dystans dzielący nas od nich. Wszystko wskazuje na to, że ten dystans w przyszłości zupełnie zlikwidujemy. Jesteśmy coraz mądrzejsi nie tylko doświadczeniem, nie tylko oswajaniem się ze skomplikowaną techniką. Stajemy się społeczeństwem coraz bardziej światłym i wykształconym, a co za tym idzie — coraz bardziej świadomym celów nakreślonych przez partię.

Wszystko są to zjawiska, które w coraz większym stopniu docierają do opinii publicznej różnych krajów. Polskie statki, polskie obrabiarki, polskie wagony, polskie kompletne zakłady przemysłowe, polskie samochody stają się równie popularne jak niegdyś polskie szynki, polska wódka czy polski drób. Polski węgiel, polska miód, polska siarka zdobywają świat. Nasz kraj awansował nie tylko gospodarczo. Także politycznie, społecznie, kulturalnie. Ostatnio niezwykłą karierę zrobili nasi piłkarze, również dobrze się przysługując spopularyzowaniu Polski w świecie.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Dziewiąty dzień lotu stacji „Salut-3”

W sobotę o godz. 9.30 czasu moskiewskiego rozpoczął się dziewiąty dzień lotu stacji orbitalnej „Salut-3”. Obaj kosmonauci czują się dobrze. Aparatura pokładowa pracuje normalnie.

Program piątkowego dnia roboczego na pokładzie stacji „Salut-3” był mniej napięty niż zazwyczaj. Przed południem kosmonauci przeprowadzili kilka eksperymentów technicznych z zakresu systemu ręcznego kierowania, a także badali polaryzację światła w atmosferze okołoziemskiej. Po obiedzie załoga odpoczywała. PAP

Na lipcowe święto

Nowe obiekty przed terminem

Zbliżające się święto — 22 Lipca budowlani witają przekazaniem do użytku wielu nowych obiektów przemysłowych ważnych dla gospodarki. Prawie wszystkie zrealizowano w skróconych terminach, dzięki wysiłkowi i zobowiązaniom załóg budowlanych oraz przyspieszeniu przez producentów dostaw maszyn i urządzeń.

Do celowych inwestycji kończonych w lipcu należy II etap budowy Huty Miedzi w Głogowie. Ten ważny obiekt ma być gotowy o 12 miesięcy wcześniej niż planowano. Także w kopalni „Rudna” — najwięcej inwestycji górniczej Zagłębia Miedziowego przystąpiło już do wstępnej eksplo-

atacji gotowego kompleksu urządzeń głównego szybu wydobywczego „R-1”.

Na liście zakładów przekazywanych przed lipcowym świętem znajduje się również tak ważna inwestycja, jak I etap budowy Portu Północnego. Wkrótce do jego basenów zawinie pierwszy statek, a uruchomiona baza załadunku węglu pozwoli na załadowanie ponad 600 tys. ton węgla rocznie w sposób prawie całkowicie zautomatyzowany.

Już tylko dni dzielą budowniczych Kopalni Rud Cynku i Ołowiu „Pomorzany” od uruchomienia tej ważnej inwestycji. Kopalnia rozpocznie produkcję o 3 lata wcześniej niż pierwotnie planowano; jej budowę rozpoczęto w 1971 r. Dla porównania: znacznie mniejsza od niej, sąsiednia kopalnia „Olkusze” dała pierwsze wydobyte po 10 latach budowy.

W przemyśle ciężkim przyspieszają się również uruchomienia

nie nowoczesnej, dużej walcowni w Hucie Zawiercie.

Największa liczba zakładów oddawanych przed lipcowym świętem znajduje się w przemyśle rolnospożywczym. Są to głównie obiekty związane z zaopatrzeniem rynku m. in. dwa zakłady mleczarskie w Ostrowi Mazowieckiej i Kutnie.

Zwiększy swoje możliwości wytwórcze także przemysł chemiczny — inwestycja w Zakładach Azotowych w Tarnowie zintensyfikuje np. produkcję kaprolaktamu do 53 tys. ton, a w Zakładach Tworzyw Sztucznych „Gamrat” w Jaśle uruchomi produkcję nowych odmian płyt podłogowych. PAP

Poznaniak laureatem konkursu na pamiętnik robotników

Rozstrzygnięto konkurs ogłoszony przez CRZZ „Głos Pracy” i Wydawnictwo „Książka i Wiedza” — na pamiętnik robotników Polskiej Ludowej. Ok. 60 prac nadesłanych na konkurs to dokumenty przemian dokonujących się w naszym kraju, historia zakładów pracy i losów ludzi.

Jury przyznało dwie równorzędne pierwsze nagrody pracownikowi PGR Władysławowi Koperowi z Brzeziny, pow. Środa Śląska, oraz kolejarzowi Bernardowi Majchrzakowi z Pobiedzisk, pow. Poznań. PAP

Wielkopolska wita 30-lecie

Dokończenie ze str. 1

wiatów: kościńskiego, między chłodzkiego, obornickiego, słupskiego, wągrowieckiego, wrzesińskiego i wielu innych miejscowości w regionie wielkopolskim.

Podczas koncertów, organizowanych w największych salach, występować będą najlepsze zespoły. W śpiewie, recytacjach i tańcach prezentować one będą dorobek miast i wsi. Bo wszystkie imprezy mają na celu ukazanie przemian, jakie się dokonały w Wielkopolsce.

W najbliższych dniach przedstawi program obchodów 30-lecia w Poznaniu. Dziś już informujemy, że w piątek, 15 bm w pawilonie nr 10 na terenach Międzynarodowych Targów zostanie otwarta wystawa pt. „30-lecie PRL”. Składa się ona z dwóch części. Pierwsza — w fotografiach przedstawia przeszłość, zniszczenie i odbudowę kraju; druga — osiągnięcia 30-lecia. Istotnym elementem wystawy będzie kilkuminutowy film „Pieśń o Wiśle”. Oglądać go się będzie równocześnie na trzech

Związki zawodowe Etiopii popierają komitet wojskowy

Konferencja związków zawodowych Etiopii — najpotężniejsze zgrupowanie mas pracujących tego kraju — wystąpiła z poparciem posunięć komitetu wojskowego, zmierzających do szybszej realizacji reform, obiecanych narodowi.

W depeszy do komitetu wojskowego, zrzeszającego przed stawieli sił zbrojnych i policji, konfederacja wyraża zgodę woli ze stosunków jakie panują między armią i związkami zawodowymi i podkreśla, iż związki zawodowe Etiopii popierają deklarację komitetu wojskowego, opublikowaną w Addis Abebie przed kilkoma dniami, a zawierająca 13-punktowy program działania sił zbrojnych. W deklaracji tej komitet wojskowy oświadczył m. in., iż będzie się starał uścislić prawo pracy w celu ochrony praw i polepszenia warunków życia całej ludności kraju, łącznie z robotnikami, chłopami i innymi obywatelami, na zasadzie równości.

Komitet wojskowy — organ koordynacyjny sił zbrojnych i policji Etiopii — poinformował w sobotę o aresztowaniu

jeszcze jednego wysokiego urzędnika państwowego. Tym samym w ciągu ostatnich dwóch tygodni etiopskie siły zbrojne aresztowały 53 działaczy państwowych i politycznych, którym zarzuca się nadużywanie władzy i korupcję. PAP

V. Goncalves premierem rządu Portugalii

Oficjalna rozgłoszła rządowa Portugalskiego ogłosiła w sobotę wieczorem, że prezydent tego kraju, Antonio de Spínola powołał na stanowisko premiera nowego rządu pułkownika Vasco Goncalvesa.

Agencja Reutera donosi, że ogłoszenie nominacji nowego premiera nastąpiło po dwugodzinnych obradach 7-osobowego Komitetu Ocalenia Narodowego.

Nowy premier Portugalii, pułkownik Vasco Goncalves, oświadczył w sobotę, że skład nowego gabinetu będzie podany do wiadomości na początku przyszłego tygodnia. Dodał on, że w skład nowego rządu wejda w skład wojskowi, nie podając bliższych szczegółów na ten temat. (PAP)

Reorganizacja gabinetu japońskiego?

Tuż po złożeniu rezygnacji przez wicepremiera Japonii Takeo Miki japoński minister finansów Tadeo Fukuda, którego uważa się za głównego konkurenta Tanaki do stanowiska szefa rządu, ujawnił, że pragnie odejść z gabinetu. Oczekuje się, iż oficjalnie powiadomi on o tym premiera na początku przyszłego tygodnia. Odejście Takeo Fukudy — podkreśla dzienniki japońskie — pociągnie za sobą odejście z rządu jeszcze trzech innych ministrów z jego frakcji, co zmusi premiera do reorganizacji gabinetu.

Odejście Takeo Miki i oświadczenie Fukudy świadczą o poważnym kryzysie w łonie rządzącej partii liberalno-demokratycznej. Kryzys ten zaczął się już dawno, lecz zaostriżył się w związku z niedawnymi wyborami do wyższej izby parlamentu japońskiego, w których PL-D utraciła 8 mandatów, a opozycja znacznie wzmocniła swą reprezentację.

Masowe bankructwo firm budowlanych w RFN

Największa gałąź gospodarki RFN — budownictwo — zatrudnia 1,5 mln pracowników przeżywa największy kryzys. Ekspertki przewidują, że do końca roku niewypłacalność ogłosi „co najmniej 100 firm”. Dotyczy to nie tylko małych przedsiębiorstw, pożaranych przez giganty budowlane, lecz także samych gigantów. Przykładem jest norwiderskie przedsiębiorstwo budowlane „Sitzman”, którego obroty wynoszą 40 mln marek rocznie. Jego 500 tys. załoga znalazła się na bruku. Koszt budownictwa sa coraz wyższe, rosła więc gwałtownie cena mieszkań, na które brak nabyciów. W porównaniu z 1973 r. zapotrzebowanie na nowe mieszkania spadło aż o 40 proc. Już obecnie ponad 120 tys. mieszkań w RFN stoi pustych. Do końca roku liczba ich ma wzrosnąć do 700 tys. Prace trafia nie tylko budowlani, lecz także architekci, których poważnie odsetek już od dawna bezskutecznie wzywają zamówień.

Bankructwa na rynku budowlanych RFN sa na porządku dziennym. Co roku znika z rynku około 700 do 800 firm nie wytrzymujących konkurencji. Obecna sytuacja zdecydowanie odbiega od tej przeciętnej, ponieważ w tym roku oczekuje się bankructwa około 1300-1400 firm.

Bankructwa nie tylko firmy budowlane. Jak wynika z danych ogłoszonych przez Federalny Urząd Statystyczny, dotychczas bankrutowało co miesiąc przeciętnie 500-600 firm zachodniemieckich. Rok 1974 zapowiada się pod tym względem rekordowo (PAP)

Najlepsi — w szeregach PZPR

Spółeczna dojrzałość młodych

Wielkopolska młodzież zrzeszona w Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej, daje wiele dowodów społecznej zaangażowania. Przykłady tego można znaleźć np. w działalności mosińskiej organizacji ZSMW, która należy do najlepszych w województwie poznańskim.

W gminie Mosina, pow. Poznań, istnieje 18 kół Związku Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej, które liczą ponad 600 członków. Młodzież mają

wodniczącemu Zarządu Gminnego ZSMW.

W programie artystycznym sobotniego spotkania wystąpiła orkiestra oraz młodzieżowy



Wręczanie legitymacji kandydatów PZPR — członkom mosińskiej organizacji ZSMW. Fot. — K. Przychodźki

zespół instrumentalno-wokalny z Peceji. Na zakończenie odbyła się zabawa. (Kos)

znaczący dorobek w czynach społecznych podejmowanych dla upiększenia wsi, rozdzielili też już zadania na okres zbliżających się żniw. Najlepsi, najaktywniejsi członkowie organizacji rekomendowani są w szeregach PZPR.

Wczoraj, w sobotę, w Miejskim Ośrodku Kultury w Mosinie odbyło się spotkanie aktyw młodzieżowego gminy, podczas którego w obecności członka Egzekutywy KW PZPR, przewodniczącego Rady Wojewódzkiej Federacji SZMP w Poznaniu — Józefa Ścibisa, I sekretarza Komitetu Powiatowego PZPR — Mieczysława Długiego, przedstawicieli władz partyjnych gminy oraz kierownictwa Zarządu Wojewódzkiego ZSMW w Poznaniu, wręczono legitymacje kandydatów PZPR 49 nowo wstępującym członkom ZSMW. Złożono również serdeczne życzenia tym, którzy w szeregach partii będą nadal, nie szczędząc sił uczestniczyć w socjalistycznym przeobrażeniu wsi, w dalszym rozwoju gospodarczym kraju.

Wręczono także dwie odznaki „Za zasługi dla wielkopolskiej organizacji ZSMW”, przyznane przez Zarząd Wojewódzki Albinowi Habowskiemu — I sekretarzowi Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Mosinie oraz Waldemarowi Szczeniakiowi — wicepre-

Na Węgrzech wyższe ceny i zarobki

W związku z ogólnym wzrostem cen na rynkach światowych, rząd węgierski postanowił podwyższyć ceny produkcyjne niektórych importowanych surowców energetycznych, z tym, że w zasadzie nie wpłynęło to na zmianę większości cen detalicznych. Z dniem 1 września br. uległa podwyższeniu cena detaliczna tylko materiałów pędnych i opałów w tym benzyny.

Równocześnie rząd podjął decyzje zmierzające do zwiększenia dochodów ludności.

PAP. RADIO. INF. WE. TELEFONEM. RADIO. INF. WE. TELEFONEM. PAP. INF. WE. TELEFONEM. RADIO. INF. WE. TELEFONEM. PAP. INF. WE. TELEFONEM. RADIO. INF. WE. TELEFONEM. PAP.

Towarzystwo Portugalia - ZSRR

W Lizbonie odbyło się posiedzenie krajowej komisji ligi d/s rozwoju wymiany kulturalnej, społecznej i naukowej z krajami socjalistycznymi. Zaaprobowano na nim statut Towarzystwa Przyjaciół Portugalii — Radzieckiej.

Wyroki na patriotów

Nadzwyczajny trybunał wojskowy greckiego miasta Janina skazał 27 osób na kary więzienia do 10 lat oraz pozbawienie praw obywatelskich. Większość skazanych stanowią studenci i młodzi robotnicy. Odpowiadali oni za „działalność antypaństwową”, która — według informacji władz — wyrażała się w przynależności do nielegalnej komunistycznej organizacji młodzieżowej. Również nadzwyczajny trybunał wojskowy w Atenach skazał 12 patriotów greckich na kary wielu lat więzienia, także pod zarzutem prowadzenia działalności antypaństwowej.

E. Gierek przyjął przedstawicieli środowisk twórczych

Dokończenie ze str. 1

Zabierający głos na spotkaniu pisarze, ludzie teatru, plastycy, przedstawiciele środowisk muzycznych nie bez dumy mówili o zasięgu rewolucji kulturalnej, która dokonała się w latach Polski Ludowej. Dziś z dobrodziejstw kultury korzystać może praktycznie każdy mieszkaniec naszego kraju. Rozwijanie wartości kulturalnych i ich szerokie upowszechnienie jest jednym z podstawowych warunków awansu cywilizacyjnego społeczeństwa.

Przytaczając przykłady licznych osiągnięć polskiej literatury, polskiego teatru, filmu, mówiąc o sukcesach odnoszonych przez polskich kompozytorów, uczestnicy spotkania wskazywali, że stanowią one dobrą wizytówkę Polski Ludowej. Są one istotnym czynnikiem jednoczącym Polaków na całym świecie. Polska sztuka — film i książka pozwalają wielu ludziom pod różnymi kątami geograficznymi na „odkrycie” Polski. Należy uczyć wszystko — wskazywano — aby polska sztuka jeszcze lepiej i skuteczniej spełniała swą rolę ambasadora kraju. PAP

Przeciwko odprężeniu

Organ SED, dziennik „Neues Deutschland” opublikował w sobotę komentarz zatytułowany „Zamach przeciwko odprężeniu”. Dziennik krytykuje decyzje Bundestagu i Bundesratu, które zaakceptowały ustawę o lokalizacji w Berlinie Zachodnim federalnego urzędu ochrony środowiska. Decyzja ta — stwierdza komentarz — nie ma bynajmniej na celu ochrony środowiska naturalnego, lecz zatruwanie atmosfery politycznej. Narusza ona jaskrawo czterostronne porozumienie w sprawie Berlina Zachodniego z 3 czerwca 1972 r. i utrudni proces odprężenia w Europie oraz dalszą normalizację stosunków między NRD i RFN.

Strefa bezatomowa

Jak oświadczył rzecznik ONZ w Nowym Jorku, rząd Iranu pragnie wnieść pod obrady kolejnej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ wniosek o utworzenie strefy bezatomowej na Bliskim Wschodzie.

Jest to pierwsza w historii propozycja utworzenia strefy bezatomowej w tej części świata, gdzie — jak się powszechnie uważa — kilka państw może wyprodukować

Przeciwko odprężeniu

broń atomową bądź też zamierza przedstawić reaktory atomowe. Przedsięwzięcia antyinflacyjne

Rzecznik Białego Domu poinformował, że prezydent USA Richard Nixon wygłosi w przyszłym tygodniu w Kalifornii przemówienie radiowo-telewizyjne, w którym oznajmi o nowych posunięciach antyinflacyjnych administracji amerykańskiej. W sobotę rano Nixon konferował na ten temat z wiceprezydentem Geraldem Fordem.

Likwidacja spisku

Sobotnia prasa nikozyjska podała, że walka podjęta przez rząd Makariosa przeciwko podziemnej organizacji terrorystycznej „EOKA-II” przyniosła wyniki. Organizacja ta została praktycznie rozbita. Aresztowano znaczną liczbę jej członków, w tym czterech przywódców. Policja opublikowała w sobotę nową listę 125 poszukiwanych osób. Wielu funkcjonariuszy policji i urzędników administracji zostało zwolnionych ze swych funkcji za kolaborację z terrorystami.

Zaginienie samolotu

Pięciu fińskich delegatów na konferencję przedstawicieli ludności lapońskiej z trzech krajów północnych, która miała się odbyć

Dotatkowo wyroby chemiczne wartości 1 mld złotych

Załogi przemysłu chemicznego, realizując zobowiązania podjęte dla uczczenia 30-lecia Polski Ludowej, dostarczyły w I półroczu br. dodatkową produkcję wartości ok. 1 mld 85 mln zł.

Warto podkreślić, że w obecnej sytuacji na rynkach światowych, charakteryzującej się deficytem niektórych produktów i zwykłą cen na chemikalia, zobowiązania pracowników zakładów chemicznych do tyżące zwiększenia produkcji, zwłaszcza najbardziej poszukiwanych wyrobów, mają szczególne znaczenie. (PAP)

W miejscowości Breasa w Norwegii, zaginęło w drodze z Rovaniem do Bodoe. Samolot-taksówka wystartował z Rovaniem przy pięknej pogodzie. Miał lądować na lotnisku norweskim Bodoe, jednakże na krótko przed lądowaniem łączności między dwuosobową załogą samolotu a wieżą kontrolną na lotnisku przetrwała się. Mimo poszukiwań prowadzonych na szeroka skalę, szczątków samolotu nie znaleziono.

Czarna ospa w Nepalu

W Nepalu panuje epidemia czarnej ospy, na którą zmarło już ponad 200 osób. Stwierdzono przeszło 1000 zachorowań. Źródła oficjalne podały, że epidemia szaleje przede wszystkim w regionie Dżangpur 240 km na południowy wschód od Katmandu. Władze zarządziły masowe szczepienia. Wielu mieszkańców Nepalu zachodniego nie chce się poddać szczepieniu z powodu przesądów religijnych.

PAP. RADIO. INF. WE. TELEFONEM. RADIO. INF. WE. TELEFONEM. PAP. INF. WE. TELEFONEM. RADIO. INF. WE. TELEFONEM. PAP. INF. WE. TELEFONEM. RADIO. INF. WE. TELEFONEM. PAP.

ROGODA

Zachmurzenie umiarkowane okresami duże i miejscami głównie na południu i południowym zachodzie opady przelotne i burze. Temp. maksymalna 20 st. na północy, do 25 st. na południu. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków południowo-zachodnich i południowych.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Michał Łuczak

GŁOS WIELKOPOLSKI; Poznań, ul. Grunwaldzka 19 Adres pocztowy: skrytka nr 1074 50-959 Poznań ▲ Redaguje kolegium: Marian Flejsterowicz (zastępca redaktora naczelnego) Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji) Kazimierz Marcinkowski, Wiesław Porzycki (redaktor naczelny) Zbisl Sek, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.

Telefony: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18 Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 657-18 Sekretarz redakcji 648-85. Dział miejski 659-39 Redakcja nocna 430-73 i 453-31 ▲ Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa - Książka - Ruch” ▲ Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść terminu druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada ▲ Reklamów nie zamówionych nie zwracamy ▲ Druk PZG im. M. Kasprzaka - Poznań.

Prenumerata: wpłaty na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł) półrocze (104 zł) rok (208 zł), przyjmuje za pośrednictwem blankietów PKO Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa - Książka - Ruch” ul. Zwierzyniecka 9 60-813 Poznań na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędy pocztowe ▲ indeks nr 35029. F.

WSKAŹNIK ŻYCIA

Gdyby ktoś zapytał mnie o największy sukces Polaków w trzydziestolecie, bez wahania odpowiedziałbym, że jest nim przedłużenie życia — przeciętnie o 20,6 roku. I nie tylko dlatego, że życie ludzkie jest wartością bezcenną, a 21-letni okres życia wystarczający, by przeżyć niejedną chwilę, nadającą sens i bezsporną wartość życiu w ogóle. Owe lata dodane do życia każdego Polaka są równie jak gdyby wskaźnikiem syntetyzującym wszystkie nasze dokonania w trzydziestolecie — wskaźnikiem życia całego narodu.

U źródeł tego sukcesu legło jedno z największych osiągnięć społecznej służby zdrowia — zmniejszenie śmiertelności niemowląt, która spadła ze 140 na 1000 urodzeń żywych do 26,3. Obrazowo mówiąc, gdyby nie ów sukces w roku ubiegłym, umarłoby ponad 68 000 niemowląt więcej. Ale czy tylko? Czy opanowanie śmiertelności niemowląt, likwidacja bądź ograniczenie groźnych chorób zakaźnych i społecznych, zwiększona troska o młodzież, kobiety i jej dziecko były wystarczającym czynnikiem, by przedłużyć życie przeciętnego Polaka o prawie 21 lat?

Największym dramatem lekarzy okresu międzywojennego była niedza polskiego robotnika i chłopca, która uniemożliwiała korzystanie z porady lekarskiej, a z recepty lekarza czyniła bezużyteczny świstek. Nie mając na chleb — nie stać ich było na lekarstwa, a poza tym: czymże było np. nawet zalecenie gruczołu, skoro i tak trzeba było wrócić do warunków życia, które były przyczyną choroby.

W tej sytuacji reformę rolną, nacjonalizację przemysłu i dynamiczny rozwój kraju, nie rezygnując z uzdnej parą rąk do pracy — zadanie należy za najskuteczniejszy lek zaaplikowany społeczeństwu przeciwko wszelkiego rodzaju chorobom niedzy, jak gruźlica, dur, zimnica, jaglica itp. Głód i niedożywienie jako zjawiska społeczne przestały istnieć nie mały z nastaniem władzy ludowej. Dziś może być mowa jedynie o niewłaściwym, nieracjonalnym odżywianiu, u podłoża którego znajdujemy nie brak środków, a umiejętności.

Niespotykane dotąd w Polsce zapotrzebowanie na siłę roboczą, związane z odbudową, rozwojem i uprzemysłowieniem kraju — spowodowało przemieszczanie się wielkich mas ludzkich ze wsi do rozwijających się miast. Ludność tych ostatnich wzrosła o blisko 10,5 mln i stanowi dziś 54,2 proc. ludności całego kraju. Ludność ta żyje dziś w warunkach miejskich, mimo gorszego powietrza i wielu innych mankamentów — bardziej sprzyjających wydłużeniu się linii życia przeciętnego Polaka.

Oczywiście, związana z tym poprawa warunków mieszkaniowych nie zadowala nas jeszcze. Stąd zaproponowany na VI Zjeździe partii program budownictwa mieszkaniowego i ciągła jego korekta w górę. Faktem jest jednak, że tylko w latach 1950—1973 oddano do użytku 19 094 700 izb mieszkalnych, co z kolei spowodowało, że na jedną izbę przypada aktualnie 1,75 osoby. To wciąż jeszcze za wiele, ale w porównaniu np. z rokiem 1931 — luźniej o 0,45 osoby w mieszkaniu i o 1,15 osoby — na wsi.

Spójrzmy na sprawę jeszcze nieco inaczej. Owe 10 mln ludzi, o których wzrosła liczebność miast, korzysta dziś z mieszkań o standardzie nieporównanie wyższym niż 10 czy 20 lat temu. W roku 1970 mieszkania wyposażone w wodociąg stanowiły w miastach 75,2 proc. (42,3 proc. w 1950 r.), w ustęp — 55,0 (25,7 proc.), w łazienkę — 50,4 (14,2 proc.), w gaz sieciowy — 48,3 (26,9) i centralne ogrzewanie — 33,2 (4,9 proc.).

Gorzej jest na wsi, ale i tu wskazówka postępu wyraźnie drgnęła — 12,1 proc. mieszkań w roku 1970 posiadało wodociąg, 5,1 proc. — ustęp, i 0,9 proc. — gaz sieciowy.

Nie zauważając tych powolnych zmian — powolnych oczywiście w stosunku do szybko rosnących potrzeb — przy takiej czy innej okazji, nagle konstatujemy ze zdziwieniem, że dzieci nasze szybciej rosną, niż przewidują to normy sprzed kilku czy kilkunastu lat. Troska służy zdrowia o kobietę, przyszłą matkę i jej dziecko przyczyniła się do

wojną światową statystyczny Polak jadł rocznie zaledwie 21 kg mięsa (62 kg w roku 1973) i tylko 11,2 kg cukru (42,4 kg), przy czym przeciętna nie oddaje rażąco dysproporcji, jakie istniały między przekarmioną garstką i głodem jącą większością.

Dla zdrowia i długowieczności statystycznego Polaka nie jest bez znaczenia i to, że pro-



Fot. CAF

tego walcie, ale nie trzeba zapominać, że w urodzie i zdrowiu naszych dzieci wyrażają się w ogóle warunki pracy i życia współczesnej rodziny polskiej oraz przywileje, jakie w miarę wzrostu możliwości przyznawane są kobiecie ciężarnej, matce, jej dziecku. Na nic by się nie zdała np. oświata sanitarna i namawianie młodzieży do przestrzegania higieny osobistej, gdyby ponad 50 proc. mieszkań nie posiadało łazienek, na nic by się zdało propagowanie racjonalnego odżywiania, gdyby nie fakty świadczące o tym, że współczesny Polak spożywa dziś w porównaniu z 1950 rokiem: ryżu więcej — o 1,5 kg, mięsa i tłuszczów jadalnych zwierzęcych — o 27,8 kg, ryb i przetworów — o 1,5 kg, mleka i przetworów w przeliczeniu na mleko — o 58 litrów, masła — o 3,4 kg, jaj — o 86 sztuk i cukru — o 21,4 kg.

Można dyskutować, czy najbardziej racjonalny jest wzrost spożycia tych właśnie artykułów, ale pamiętać jedno cześnie trzeba, że przed trzy-

dukty spożywcze, najczęściej już uszlachetnione, w co drugiej rodzinie są przechowywane w lodówce.

Przed wojną ubezpieczeniem na wypadek choroby objętych było zaledwie 14 proc. społeczeństwa — gdy dziś jest ono powszechne, ale jeszcze gorszym wrogiem zdrowia ówczesnego Polaka — obojędny — była ciemnota. Żeby się o tym przekonać, wystarczy wziąć do ręki wydane przed wojną „Pamiętniki Lekarzy” i porozmawiać z lekarzami pracującymi już po wojnie. Ile trzeba było czasu i za biegów, aby szerokie kręgi społeczeństwa wdrożyć do higieny, wytworzyć w nich — brzmi to jak paradoks — potrzebę troski o własne zdrowie. Zaś realizację tego zadania umożliwił dopiero szybki rozwój oświaty, który utworzył drogę również oświacie sanitarnej.

Listę tych osiągnięć i sukcesów można by ciągnąć w nieskończoność. Nie o to chodzi

Dokończenie na str. 6

TADEUSZ PŁOCIŃSKI

Dalej — tak samo

Ongiś — to było dawno — ludzie wobec bezmiarów poznańskich ruin, wypalonych murów Starego Rynku ze zniszczonym Ratuszem pośrodku, mieli wątpliwości, czy to wszystko się da odbudować? A jeśli, to kiedy?

Potem, początkowo wyłącznie z pomocą rąk, stolica Wielkopolski, a wraz z nią inne dotknięte działaniami wojennymi miasta, region, stopniowo wracały do życia. Doczekał się odgruzowania poznański rynek staromiejski, znów poczęła gorować nad okolicznymi domami ratuszowa wieża. Było to wydarzenie w postępującej od budowie Poznania o charakterze symbolu; mniej więcej od tego czasu zbliznianie ran na organizmie miasta i jego odbudowa ruszyły żwawiej; rozdzieli się kolejne, coraz ambitniejsze zamierzenia.

Jedno z nich — dzisiaj przedmiot dumy poznańskich — rozpoczęło serię przedsięwzięć nacechowanych rozmachem, przy masowym współudziale ludności. Była to decyzja o przekształceniu ponurego kompleksu na wpół rozwalonej cytadeli w Park Braterstwa Broni i Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Prezentowane przed 12 laty mieszkańcom Poznania plany i makieły, ukazujące wielkość i piękno tej koncepcji, stały się rzeczywistością. Poznańska Cytadela (tak, w skrócie, określa się ją najczęściej) stała się miejscem ulubionych przechadzek, cieśz bogactwem kwiatów i zieleni.

To była ogromna robota. To było wielkie, z powodzeniem przebrane w czyn zamierzenie. Po nim nadszedł czas na następne, planujące właśnie w ostatnich latach. Te najnowsze dokonania tempem, jakością pracy i rozmachem zyskały rezonans krajowy. Nie o samym Poznaniu naturalnie tu mowa. Cała Wielkopolska: osady, wsie, miasta — wita jubileusz Ojczyzny uporządkowaną, zasobniejszą o jakże liczne objekty użyteczności publicznej, powstałe społecznym sumptem.

Nigdy też tak wyraziście, jak w ostatnich latach, nie przejawiała się w tych poczynaniach inspiratorska i organizacyjna działalność partii oraz władz terenowych. Dzięki niej powiodła się realizacja za miarę na miarę aktualnych potrzeb i ambicji poznańskich. Dzięki niej dokonano także coś na kształt powszechnej mobilizacji kierownictwa zakładów pracy, załóg pracowniczych, ale też tysięcy lokatorów osiedli mieszkaniowych, właścicieli domków i rol-

ników — w zakresie poprawiania wyglądu fabrycznych obiektów od bram po dachy i ogrodzenia, otoczenia budynków mieszkalnych, ogródków przydomowych, estetyki większych zagrod.

Tu i ówdzie trzeba było, jak się mówi, „dać na zapęd” by niedość dbałych o wygląd zakładów pracy szefów skłonić do generalnego porządkowania, popchnąć niektórych, niewykłych do deptania trawników, walącego się parkanu i niemalowanych latami okien — do chwycenia za łopate, grabie, farbę i pędzel. W związku z tym w sporadycznych przypadkach słychać było narzekania na owe dobrowolnie-przymusowe porządki. Ale jak się ludzie przyjrzeliby rezultatom prac — i tym, realizowanym przez przedsiębiorstwa, i tym, które wykonali własnoręcznie — nowym zieleńcom, kwiatom, poprzemieszanym ogrodzoniom, odmienionym frontonom domów, wówczas krytykowane gdzieś indziej inicjatywa władz zyskiwała powszechną aprobatę. Ludzie przekonali się do ładu. Zrobiono w krótkim stosunkowo okresie wyjątkowo dużo. Dawniej na podobne dokonania trzeba było lat...

Dokonałiśmy w Poznaniu i w Wielkopolsce niemało na polu ważnych inwestycji i w zakresie powszedniego ładu. Niezwykle istotną sprawą jest obecnie by to, co zostało wydowane i osiągnięte — w sposób należyty użytkować. Troszczyć się, by nowa hotel czy nowa trasa funkcjonowały w sposób godny miana produkcyjnych; by obsługa poczuwała się do najdalej idącej troski o przekazane jej we władanie objekty i mienie.

Przed wszystkim więc dbałość o to, co wybudowano, co osiągnięto, co służy nam, społeczeństwu. Ale jednocześnie — dbałość o utrwalanie i poszerzanie zakresu dokonania, o niespoczęcie: na laurach, o nie poprzestawanie na tym, co zrobiliśmy. Bardzo nam potrzeba upowszechnienia wśród obywateli przekonania, że żyjemy w czasach wymagających utrzymywania przyspieszonego rytmu życia. Zwalnianie tempa, oddawanie się dolce far niente — jest nie do pogodzenia z dobrze pojmowanym interesem społecznym.

I nie chodzi o wielki jubileusz, od którego dziela nas obecnie zaledwie dni, ani — w przypadku Wielkopolan — o pełnienie godnej funkcji gospodarza dożynek, w Poznaniu właśnie organizowanych w roku trzydziestolecia. Idzie o

równy, wyteżony rytm codziennej pracy. Tej ważnej doraźnie i tej, obliczonej na dłuższy dystans. Przed nami kolejne zadania: wzorowe, może jeszcze sprawniejsze, wznoszenie nowego hotelu, budowanie dalszego odcinka warszawskiej trasy, od Wrzesni w kierunku Konina; kontynuowanie przebudowy poznańskiego śródmieścia. To naturalnie tylko cząstka tego, co czynić wypadnie. Na pewno wielkopolska organizacja partyjna zaproponuje ogółowi społeczeństwa, inne, nowe zamierzenia, decydujące o dalszym szybszym rozwoju naszego regionu, wymagające powszedniego współdziałania, podobnie jak to było przy realizowanych ostatnio wielkich przedsięwzięciach. I na pewno Wielkopolanie, jak się to mówi „podbudowani” niedawnymi dokonaniem i zobowiązani do dalszej usilnej pracy uznaniem najwyższych w kraju osobistości — masowo się do wykonywania tych nowych zadań włącza.

Ale wielkie, porywające zamierzenia swoją drogą, a przy sztywne własne podwórko — także swoją. Potrzeba równoległego troszczenia się o kwartę dużej rangi i te powszednie. Jedynie wtedy, gdy nie tylko jako zbiorowość, lecz także jako pojedynczy obywatele dbać będziemy o najlepsze rezultaty naszej pracy, przejawiać troskę o ład i porządek, możliwe będzie trwanie zapoczątkowanego w latach siedemdziesiątych procesu przyspieszenia.

Budujemy drugą Polskę. Jest to najprawdziwsza prawda. Budujemy ją takimi inwestycjami jak Port Północny, Huta „Katowice”, Centrum Zdrowia Dziecka itp. Ale budujemy ją także — a może przede wszystkim — powszednim, trwale rzetelnym wysiłkiem na każdym stanowisku pracy. W przeddzień 22 lipca, święta ludowej Polski, obchodzonego po raz trzydziesty, niechże nasunie się nam myśl; z czym każdy z nas wkrocza w następne dziesięciolecie.

Co dalej? To pytanie rzuca się nieodparcie. Równie nieodparcie narzuca się odpowiedź: dalej — tak samo.

Po naszymu, wytrwale i do brze, z myślą o coraz po-myślniejszym jutrze.

WIESŁAW PORZYCKI

Niewiele mam wrogów osobistych, którzy byliby gotowi utopić mnie w tyżce wody lub powiesić na suchej gałęzi. Pod tym względem należę do szczęśliwcy! Jestem lubiany, a wszędzie mi mówią, że mam wyjątkowy dar zjednywania sobie ludzi. Jednak ostatnio podpadłem srodze i to aż do tego stopnia, że mam popamiętać na całe życie i ma mi się odechcieć aż po wieczną noc wtrącać w nieswoją sprawę.

Oczywiście żaden wróg osobisty nie ujawnia się natychmiast i nie od razu rzuca się na swoją ofiarę z ostrym językiem, lub tępym narzędziem. Najpierw wróg osobisty udaje przyjaciela, potem misternie działa za plecami podkładając gustowne świnki własnego chowu. Toteż wielce się zdziwiłem, kiedy mój dozorca wypowiedział się ujemnie do sąsiada z drugiego piętra o moim wychowaniu, a następnie wykrczając się sianem odmawiał mi przez miesiąc klucza do pralni, oskarżył dzieci o zdevastowanie ławki i zagroził wystosowaniem urzędowej skargi do Kolegium Orzekającego. Za kilka dni odciął ciepłą wodę przed wyjazdem dzieci na kolonie, aż wreszcie w piętej minucie meczu Polska — Włochy wyłączył światło w moim pionie.

Co w takiej sytuacji robi człowiek prywatny z człowiekiem urzędowym? Kupuje kwiaty dla szanownej małżonki — pani dozorcowej, kupuje czekoladki dla dozorczaków, kupuje pół litra ze śledzikiem dla osoby urzędowej, panią dozorcową całuje w mankiet, dozorczakom wystawia

świadcstwo ślicznotek i aniołków, zaś osobę urzędową spija, buźka, buźka, mów mi Tomek. Osoby urzędowe są co prawda różne, nie wszystkie idą na takie numery, ale osoby urzędowe też ludzie i mają swoje słabości. W tym wypadku triumfowałem. Canossa okazała się ostatecznie moim Grunwaldem.

Stanowiska zostały uzgodnione. Po

Nie zawsze na linii

Mandaty obywatela prezydenta

prostu przyjąłem niepisane zobowiązanie, że wszystko mi się będzie od tąd podobać, że odtąd nie będę chciał zmieniać świata i odtąd na zebraniach będę siedzieć klaskając. Podpisałem ten dokument strzeżeniem.

Rzeczywiście, przynajmniej u mnie. Zły duch mnie podkusił, żeby wziąć udział w zebraniu Rady Mieszkańców i drugi zły duch skusił mnie do zabrania głosu, a trzeci zły duch podszepnął temat. W ten sposób ośmieliłem się skrytykować brudy na podwórku i brudy na klatkach schodowych. Zastrzegam jednak, że krytykowałem brudy i tylko brudy. Nie krytykowałem nikogo personalnie, na tyle już jestem mądry. Nie krytykowałem obywatela dozor-

cy, nie krytykowałem administracji i jej obywatela kierownika. Trzymam się zasad krytyki twórczej, nawet poddałem pod rozważenie konstruktywny wniosek, żeby — albo wspólnym wysiłkiem mieszkańców uprzątnąć brudy, albo zebrać wśród mieszkańców parę groszy na miotłę.

Jakoś po zebraniu brudów nie ubywało, lecz odwrotnie — przybywało.

Jednak z nadzieją wyglądałem przez okno każdego poranka nie spodziewając się, że właśnie zaraz po zebraniu ustalono na zapleczu taktykę rozwiązania problemu.

Z powyższych względów z radością, nawet z entuzjazmem przeczytałem wiadomość, że w Warszawie sam obywatel prezydent będzie fundował mandaty za brud — zrozumiałe za pośrednictwem swoich ludzi wczulonych na brud. Chłopcy będą jeździć po mieście w musztardowych samochodach z mandatami, będą ubrani w granatowe spodnie i granatowe kurtki typu „battle-dress”, będą nosić granatowe czapki z białymi kopertami, będą mieć w klapach znaczki w kształcie opon samochodowych

wych z napisem „MPO”. Ma to być „straż prezydencka” tymczasowo nazwana „służba nadzoru”. Jedną ze stołecznych gazet przynosząc tę wiadomość stwierdziła, że pomysł wyszerano w pismach wybitnego literaturoznawcy Jana St. Bystronia Podobną straż prezydencką powołał w XVIII wieku marszałek Franciszek Bieliński, który „ku radości mieszczan kazal starannie przestrzegać obowiązujących, a nie zawsze dotąd stosowanych, przepisów. 24 ludzi pod komendą wachmistrza, ubranych po polsku, w żółte żupany i błękitne kaftaniki (...), czapki oni nosili z czarnym barankiem (...), każdy z nich był uzbrojony w szabły i karabin bez bagnetu. Zadaniem ich było aresztować każdego, kogo złapią na wyrzucaniu śmieci na ulicę”.

Jak więc widać, walka z brudem ma długą historię i piękną tradycję. I jak widać, walka z brudem weszła nawet do historii i do literatury, i badaniom nad problematyką walki z brudem poświęciła się nawet nauka. Kronikarze, niestety, nie przekazują nam, ilu brudasów i niechlujów aresztowała straż marszałka Franciszka Bielińskiego. Wziąwszy to wszystko pod uwagę, zacząłem uprawiać nowe hobby. Udałem się mianowicie do biblioteki, gdzie mam nadzieję wyszperać jakąś historyczną podkładkę uzasadniającą powołanie „Towarzystwa Ochrony Mieszkańców przed Dozorcami”. Na razie szukam.

TOMASZ JERKO

O zagładzie Zamku Warszawskiego

W przeddzień zakończenia pierwszego etapu rekonstrukcji Zamku Warszawskiego, proklamowanej w styczniu 1971 r. podczas pamiętnego spotkania i sekretarza KC PZPR z przedstawicielami polskiego świata nauki, kultury i sztuki, publikujemy — za Polską Agencją Interpress — fragment wspomnień prof. dr. Stanisława Lorentza o wojennych losach zamkowego gmachu.

W czasie oblężenia Warszawy gmach zamkowy nie był przez polskich obrońców użytkowany ani jako punkt oporu, ani jako magazyn czy skład amunicji. Prezydent Mościcki, opuszczając Warszawę 6 września, przekazał do Katedry urnę z sercem Kościuszki. Kancelaria Cywilna ewakuując się zabrała m. in. 2 obrazy Matejki, które znaj-

skiej i Władysławowskiej, spalił się dach nad skrzydłem od strony Wisły i uległ zniszczeniu wielki plafon Bacciarellego, przedstawiający Jowisza wyprowadzającego świat z chaosu. Kustosze Zbiorów Zamkowych, Kazimierz Brokl, zginął tego dnia na posterunku. Akcję ratowniczą podjęło Muzeum Narodowe, którego pracownicy z narażeniem życia pod ciągłym ostrzałem przewozili z Zamku do podziemi w gmachu muzealnym najcenniejsze zabytki: tron królewski, serię widoków Warszawy Canaletta, obrazy mistrzów obcych i polskich, rzeźby, tapicerie, dzieła sztuki zdobniczej. Dzielnie asystowała przy tym dr Jadwiga Przeworska, zamordowana później przez Niemców w r. 1942. Pomagała nam obywatele Warszawy. Pomagała też grupa harcerzy z Brodnicy. Kiedy wzięli jeden z transportów, na Nowym Świecie trafił w samochód pocisk niemiecki. Kil-

remontowanych wnętrzach zamkowych będziemy dzielili się opłatkami na Boże Narodzenie 1939 r. w wolnej już Polsce, a historyk Warszawy, dr Alfred Lauterbach, dyrektor Zbiorów Państwowych na Zamku, później zamordowany przez Niemców, twierdził nawet, że sale zamkowe z wyłączonym balowej przygotować by było można na wielkie przyjęcie w ciągu jednego miesiąca. Niepokoilo nas jednak, że generalny gubernator Frank zwiędając Zamek dnia 10 października własnoręcznie zrywał z baldachimem tronu królewskiego srebrem haftowane orły, zachęcając do naśladownictwa otaczających go dygnitarzy.

W końcu października Niemcy usunęli z terenu Zamku ze spół pracowników konserwatorskich. Przybyły oddziały saperów niemieckich. Na dziedzińcu ustawiono drewniane słupy, na których zawieszono kable elektryczne. Zaczęto borykać w pomieszczeniach partowych otwory na ładunki dynamitowe.

RATUNEK, DOKUMENTACJA I... WPADKA

W pierwszych dniach listopada zwołaliśmy zebranie kilkunastu historyków sztuki i architektów na Wydziale Architektury Politechniki. Przewodniczył prof. Marian Lalewicz, prezes Towarzystwa Opatki nad Zabytkami Przeszłości, zabity w czasie Powstania. Postanowiono poczynić możliwie wszystkie wysiłki, by uratować co tylko można i uzyskać przynajmniej wycinki detali architektonicznych, jak gzymsy, sztukaterie dekoracyjne itp., do przyszłej rekonstrukcji Zamku. Zlecenie wykonania uchwala powierzono mnie, gdyż miałem największe możliwości jej realizacji.

Po staraniach, popartych przez Polski Zarząd Miejski udało mi się uzyskać zezwolenie na zabieranie do Muzeum Narodowego tego, co nie będzie przeznaczony do wywozu przez fachowców niemieckich, z Freym i Muehlmannem na czele, i co nie będzie zabierane przez niemieckie firmy budowlane, przeprowadzające robótce. Dnia 5 listopada kustosze i pracownicy Muzeum Narodowego rozpoczęli swą działalność na Zamku. Ich zadania prócz czynności oficjalnych obejmowały rejestrację i opis metod niszczenia Zamku i dokumentację w tym zakresie oraz podbieranie Niemcom i wywożenie do Muzeum wszystkiego, co się tylko da. Po kilku dniach nastąpiła fatalna wpadka. Przy fotografo-

twory na ładunki dynamitowe, złapali nas żandarmi z Feldgendarmerie Potsdam, stacjonującej na Zamku. Foto grafowali kustosze Jan Morawiński i asystent Zygmunt Mienowski, asystowałem ja i asystentka Maria Friedlówna (obecnie Bogucka). Przeprowadzono nas do wartowni żandarmskiej i zawiadomiono gestapo. Udało mi się tym razem, dzięki sprytności kierowcy samochodu polskiego Zarządu Miejskiego nazwiskiem Natura lista, który miałem wtedy do dyspozycji. Dowiedziawszy się, że jestem aresztowany, po mniej więcej 2 godzinach wszedł z tupetem na wartownię i od razu zaczął z warszawską: „Co jest, panie dyrektorze, ja tu stoję i stoję zrobiło się ciemno, już dłużej nie mogę czekać”. Żandarmi zaczęli pytać, o co chodzi. Odpowiedziałem im, że to szofer samochodu od Stadtpraesidenta, którym przyjechałem wydelegowany na kontrolę prac. „Te daczego pan od razu nie powiedział, że pan jest od Stadtpraesidenta?”

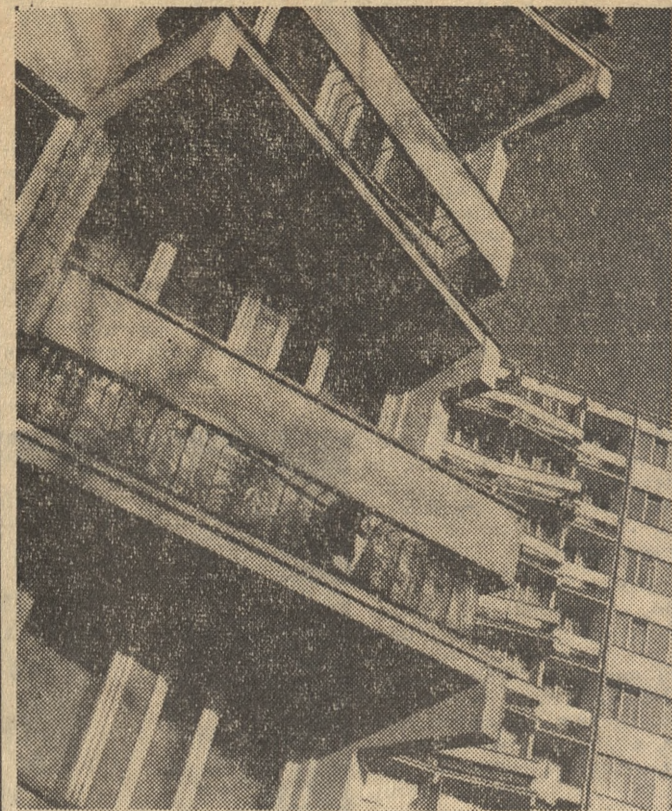
ODROTCZENIE I WYKONANIE WYROKU

Warunki pracy na Zamku były fatalne. Przez wybite okna od Wisły przeraźliwie ciągnął wiatr, mrozy w tym strasznym roku chwyciły wcześniej i już w listopadzie osiągnęły dwadzieścia kilka stopni poniżej zera. Szczególne trudności nasuwały próby ratowania przynajmniej fragmentów polichromii ściennych i plafonów. Gdy 8 grudnia pracowano przy plafonie Bacciarellego w Dawnej Sali Audiencyjnej, przedstawiającym Apoteozę Sztuki i Nauki, około godziny pierwszej wszystkich pracowników Muzeum polecono natychmiast opuścić teren Zamku. Nie pozwolono nawet zabrać sprzętu i narzędzi do prac konserwatorskich, przy niesionych z Muzeum. Gdy w kilka dni później udało mi się po kryjomu przedostać na Zamek, belki stropu Dawnej Sali Audiencyjnej były już wyjęte i wyniesione, strop nie istniał, a w gruzie na podłodze sali nie mogłem odnaleźć nawet okruchów z malowidła plafonowego, startych przez zwałony strop na miągę.

Prace saperów i firm niemieckich trwały jeszcze do drugiej połowy stycznia 1940 r. Zamek miał być wysadzony w powietrze na przełomie stycznia i lutego. Nagle jednak prace przerwano, saperzy zabrali sprzęt i opuścili Zamek. Termin wysadzenia w powietrze został odroczony. W stanie zupełnej ruiny przetrwały mury do Powstania Warszawskiego, gdy spotkał je los, zdecydowany w początkowych tygodniach wojny.

Prof. dr STANISŁAW LORENTZ

Architektura Wrocławia



W tym roku otrzymają wrocławianie około 12 proc. więcej powierzchni mieszkalnej niż w roku ubiegłym. Na zdjęciu: nowe bloki na osiedlu „Popowice”. Fot. — CAP

RYSZARD DANECKI

Zapomnij

Sosnowe igły miałaś we włosach,
obsypanych kory rudym pyłem —
a na języku gorzkawy osad
po złotej krwi, którą z tobą piłem...

I cóż poradzić mogę ja na to:
musisz zapomnieć — zapomnieć o mnie!

Zapomnij las — w lesie nas — Jolanto —
i nieba namiot rozpięty w Promnie...

A sposób na to jest bardzo prosty —
zapomnisz wtedy o mnie od razu:
wyrąbać wszystkie na świecie sosny
i krepką zaciągnąć nieba lazur...

• Wiersz z nowego, poszerzonego zbioru liryków, związanych z imionami dziewczęcymi „Dedykacje”, który ukaże się nakładem Wydawnictwa Poznańskiego.



Rys. Antoni Uniechowski

dowały się na Zamku: „Batory pod Pskowem” i „Rejtan” oraz tzw. dywan wilanowski, wspaniałe perski dywan z XVI w., którego wartość, gdy Braniccy chcieli go ok. 1932 r. sprzedać za granicę, określono na milion złotych. Niestety, urzędnicy w pośpiechu nie odwołali się do specjalistów z Dyrekcji Państwowych Zbiorów na Zamku, lecz spakowali obrazy na własną rękę. Zamiast je zwinąć na walkach, złożyli kilkunastokrotnie. Powstały wskutek tego bolesne wykruszenia farby. Oba obrazy po porzuceniu wojennych znajdują się obecnie w Muzeum Narodowym. Dywan zaginął i nic mi o jego losach nie udało się dowiedzieć.

GUBERNATOR FRANK W AKCJI

Polski Zarząd Miejski podjął niezwłocznie prace nad zabezpieczeniem gmachu i już w pierwszych dniach października rozpoczęto układanie projektów wizorycznego dachu nad skrzydłem Zamku, mieszczącym wnętrza reprezentacyjne. Pamiętam spotkanie wówczas na Zamku dyrektora Wydziału Technicznego Zarządu Miejskiego inż. Antoniego Olszewskiego. Współdziałali tu m. in. inż. arch. Aleksander Król i inż. arch. Stanisław Lasota. Optymiści sądzili, że w od-

Człowiek pełen rozmachu i fantazji, mówca posiadający umiejętność wziętego i soczystego określenia spraw najbardziej skomplikowanych, umysł niezwykle chłonny i skrupulatny, a zarazem nigdy nie mieszczący się w ramach schematów, najserdeczniejszy przyjaciel i najwierniejszy towarzysz, pełen wiary w ludzi,

nie druga, lecz jedyną jego naturą.

Karol Świerczewski reprezentował polskie cechy w najlepszym sensie tego słowa. Tak pamiętają go niemieccy towarzysze z Batalionu im. Thaelmanna w czasie walk w Hiszpanii. Jeden z nich napisał: „Na nim uczuliśmy się Polaki, prawdy o tak mało zna-

wach i niezłomnej woli, boha-
terskiej owym wolnym od
wszelkiej pozy heroizmem lu-
dzi wielkiej idei”.

Wspominają niektórzy towarzysze, że był wybitny kłopot o krok od brawury. Ale też wyjątkowo jasnym, że była to brawura tworząca w danej sytuacji wzór i przykład postępowania, ucząca zwalczać słabość i zwątpienie, podporządkowana wytkniętym celom. Ze wzruszeniem odnajdujemy w tym wspaniałym internacjonalistycznym i najpiękniejszym polskim cechy, jakże mocno osadzone na podłożu komunistycznego światopoglądu, rewolucyjnej żarliwości, upartej służby idei.

Wspominają towarzysze — komuniści, którzy spotykali się z nim w Moskwie czy podczas wojny domowej w Hiszpanii nad Ebro, jak wypytywał ich o wygląd warszawskich placów, aktualne nazwy ulic, sklepy, restauracje. Zaczynał się, będąc za granicą, w polskiej literaturze znał na pamięć długie fragmenty poezji, nie ustawał w gromadzeniu danych o wszystkim, co dzieje się w kraju.

Wszystko, co czynił, było dlań walką o wolną, ludową, socjalistyczną Polskę. Zacytujmy słowa skierowane do ćwiczących nad Oką żołnierzy I Korpusu: „Wszystko musimy zrobić od początku. To nasze wojsko polskie, na radzieckiej ziemi... Zaczętek odrodzonej siły zbrojnej, która przepędzi Niemców za Odrę, Ludowe

taki: bój pod Madrytem, pierwsza linia, żołnierzowi Brygady im. Dąbrowskiego zaciął się karabin. — „Tu, tu patrz bracišku, zaciął się juca! Patrz dobrze. Zwinne palce generała szybko usunęły defekt. — Nie takie sztuki robiliśmy u Gwiżdżńskiego”.

W fabryce armatur Gwiżdżńskiego pracował bowiem ojciec — giser. Po jego śmierci ciężar utrzymania rodziny spadł na matkę i trójkę starszych dzieci. Karol został tkarzem tutaj, a następnie u Gerlacha. Wtedy wstąpił do SDKPiL.

W sierpniu 1915 roku został z częścią załogi tej fabryki ewakuowany w głąb Rosji. Żołnierską drogę rozpoczął w listopadzie 1917 r., gdy jako ochotnik grupy bojowej Gwardii Czerwonej przy fabryce „Prowodnik” wziął udział w walkach przeciwko białogwardyjskim elewom szkoły oficerskiej. Walczył następnie przeciwko oddziałom hetmana Skoropadskiego, uczestniczył w gromieniu armii niemieckiej pod Orszą, wojsk Krasnowa i Denikina. W sierpniu 1924 r. skierowany został na studia do Akademii Wojskowej im. M. Frunzego. Po jej ukończeniu pracował na różnych stanowiskach — w jednostkach liniowych i sztabach Armii Radzieckiej — do chwili wyjazdu do Hiszpanii.

Pod pseudonimem „Walter” objął w listopadzie 1936 roku dowództwo 14 brygady między-

PLONĄ HEŁMY ZAMKOWYCH WIEŻ

Dnia 17 września Zamek został zasypany gradem pocisków zapalających. Dnia tego spłonęły hełmy Wieży Zygmunta

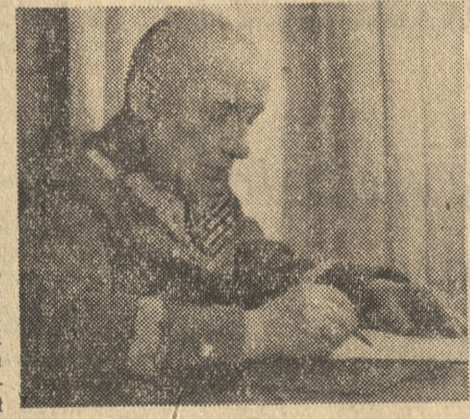
Nie o każdym śpiewają pieśni, ale o nim śpiewać będą — tak zaczyna się pamiętny wiersz o Karolu Świerczewskim — warszawskim tokarzu, legendarnym „Walterze”, generale trzech armii — Armii Radzieckiej, Wojska Polskiego i sił zbrojnych Republiki Hiszpańskiej.

Tokarz z fabryki Gerlacha wcześniej odnalazł swą klasową drogę — wstąpił w szeregi SDKPiL, a następnie był komunistą przez całe życie. Życie, którego „wystarczyłoby na tuzin biografii” — jak napisał o nim Luigi Longo, towarzysz broni z czasów obrony Madrytu.

Teza o organicznym związku miłości ojczyzny i oddania sprawie postępu społecznego, zadań narodowego i społecznego wyzwolenia, patriotyzmu i internacjonalizmu — stanowi kanon naszego myślenia. Na przykładzie wychowanka robotniczej Woli, który zapisał wspaniałe karty swego udziału we wszystkich głównych wydarzeniach przeszło 40 lat współczesnej historii — widać szczególnie wyraźnie, co oznacza ten kanon, jak go pojmować i jak urzeczywistniać.

WE WSPOMNIENIACH WSPÓŁCZESNYCH

Stanowił osobowość niezwykle szeroką, barwną w naj lepszym sensie tego słowa.



Fot. — Archiwum

optymista — taki wizerunek pozostawił we wspomnieniach.

Nigdy nie kłaniał się kulom, ale dbał o każdego żołnierza. W najtrudniejszych chwilach nie tracił igrzysk warszawskiego humoru, ale też w każdej sytuacji okazywał się, że komunistyczna pryncypialność, niezachwiana wiara w wybrane we wczesnej młodości idee i bezgraniczna gotowość do poświęceń jest już

Z kart historii

Karol Świerczewski

nym kraju naszych sąsiadów, poznawaliśmy istotę najpiękniejszych cech polskiego charakteru, dzięki którym ten właśnie kraj dał światu plejadę wspólnych bohaterów i postępu oraz szczytne hasło „Za Waszą wolność i naszą”.

Wspomina go marszałek Koniński jako wybitnego dowódcę, który „obok wszystkich walorów oficera w wysokim stopniu posiadał sztukę rozumienia polskiego żołnierza i porozumiewania się z nim serdecznym językiem”. Wspomina go generał hiszpańskiej Armii Republikańskiej jako „człowieka o żelaznych ner-

Przypomnijmy raz jeszcze liczby: spośród 33 milionów obywateli naszego kraju, 37 procent nie ukończyło 19 roku życia, a połowę ludności stanowią roczniki urodzone i wychowane w Polsce Ludowej. Co roku w dorosłe, produktywnie życie wkracza około 700 000 18-latków. Ponad 6 mln czynnych zawodowo Polaków nie ukończyło jeszcze 30 roku życia.

Jesteśmy więc krajem ludzi młodych. Wielorakie i złożone są konsekwencje tego faktu, w sumie powiedzieć można, że stanowią one dla naszego kraju szansę szybszego rozwoju, szybszego awansu we wszelkich dziedzinach życia gospodarczego, społecznego, kulturalnego, szansę pomyślnej realizacji ambitnych zadań, jakie sobie stawiamy i nadzieję, jakie żyjemy. W ostatnich latach w ruchu młodzieżowym nastąpiło wiele pozytywnych zmian. Poszczególne socjalistyczne związki młodzieży zrewidowały swoją działalność i w sformułowanych na nowo programach określiły na najbliższe lata odpowiedź na to pytanie — co robimy?

Wydaje się, że najważniejszą i cenną cechą tego programu jest wynikająca z wysokiej świadomości politycznej jego

Przed wielkim spotkaniem młodzieży

Mój sukces — socjalistycznej ojczyźnie

konkretność, to że jest to autentyczny program pracy.

O wynikach mówić chyba jeszcze zbyt wcześnie, obszcwca jednakże tego, co dzieje się w różnych środowiskach młodzieży, napawa optymizmem i budzi przekonanie, że młodzież właściwie przyjęła wezwania partii i zrozumiała oczekiwania całego społeczeństwa.

Manifestacją takiej postawy młodzieży będzie lipcowy Złot 80 000 młodych ludzi w dniach kulminacji obchodów 30-lecia Polski Ludowej. Złot, podczas którego pod Pomnikiem Bohaterów Warszawy odbędzie się ślubowanie przez młodzież wierności Ojczyźnie i jej ideałom, a następnego dnia wielka manifestacja oraz igrzyska sportowe i karnawał młodości — impreza wybitnie świeżość. Legitymacją do udziału w tym zasłużonym święcie są autentyczne, rzeczone dokonania poszczególnych regionów i środowisk młodzieżowych.

Przygotowania do Złotu, roz-

poczęte jesienią ub. roku, wypełniła wzmocniona praca szkoleniowa — poznawanie historii i dnia dzisiejszego naszego kraju, źródła jego sukcesów, roli partii w mobilizacji sił społecznych, które zdecydowały o wejściu Polski Ludowej do czołówki postępowych i nowoczesnych państw świata.

Upowszechniony został w tym czasie także ruch współzawodnictwa pracy — indywidualnego i zespołowego, którego efektem są: wzrost wydajności pracy, tysiące ton oszczędzonych materiałów, surowców i paliw, podnoszenie jakości wyrobów, postęp technologiczny.

Już 10 lipca część uczestników Złotu spotkała się na licznych, zlokalizowanych wokół Warszawy obozach, na których w swobodniejszej, wakacyjnej atmosferze trwają zajęcia szkoleniowe i wykonywane są najróżniejsze społecznie użyteczne prace. Inni uczestnicy Złotu dotrą do Warszawy szlakami rajdów turystycznych,

które będą jednocześnie kursami dla organizatorów turystyki.

Duża część młodzieży — 8000 dziewcząt i chłopców — przyjedzie jednak na Złot wprost od warsztatu pracy i zaraz po zakończeniu uroczystości powróci do pracy. Będą to młodzi przodownicy pracy z największych realizowanych obecnie inwestycji. A warto wiedzieć, że np. 70 proc. załóg budujących Hute „Katowice” — to młodzież. W zakładach „Elana II” w Toruniu procent ten jest jeszcze wyższy — 85 proc. Tak jest zresztą w wszystkich wielkich budowlach...

Serdecznie witamy uczestnikami Złotu będzie jeszcze jedna grupa — i udział jej urasta do rangi symbolu — 220 zaproszonych przez młodzież weteranów walki i pracy Polski Ludowej, reprezentujących to pokolenie, z którego ręką przejmujemy stopniowo młodzież pałeczki wielkiej, nieustającej sztafety pokoleń.

LESZEK DĄBROWSKI



Automobilizm i turystyka

Ze zdziwieniem przeczytałem w „Gazecie Poznańskiej” w nr 155 z 2. VII br. notatkę „Z bocznej trybuny” będącą refleksjami po wyścigach samochodowych.

Trudno mi zrozumieć o co autorowi w tej notatce chodziło. Czy o namówienie nas, miłośników turystyki byśmy w przyszłości zrezygnowali ze świeżego powietrza i walorów krajoznawczych wycieczek, a uczestniczyli w imprezach pełnych huku i spalin samochodowych? Czy też chodziło o poróżnienie AW — organizatorów wycieczek turystycznych z organizatorem wyścigów samochodowych?

Jeden lubi sport, inny turystykę, jeden lubi kino, inny teatr i żadna z tych osób nie może mieć do siebie pretensji. Młodzi żądni emocji poszli zatem na wyścigi, starsi wyjechali za miasto prywatnie lub na zorganizowane wycieczki. Obydwie grupy osób wróciły z pewnością pełne wrażeń i zadowolone.

Jestem częstym uczestnikiem niedzielnych wycieczek samochodowych, turystycznych organizowanych przez Automobilklub Wielkopolski. To bardzo cenna inicjatywa. Skorzystałem z niej już po raz piąty. I nie na darmo. Pod opieką przewodnika poznałem wiele zabytków Wielkopolski, wypoczywałem na świeżym powietrzu. Dziwi mnie, że autor notatki (podpisany STAGAR) bierze za złe, iż wycieczkę taką zorganizował AW 30. VI. br. w dzień wyścigów samochodowych. Moim zdaniem jak najwięcej powinno być organizowanych różnego rodzaju imprez samochodowych, by mogły zaspokoić zarówno tych młodszych szukających emocji, jak i tych starszych szukających spokoju i odpoczynku poza miastem.

STEFAN MARCINIAK
Poznań

Także PPR-M

W nawiązaniu do artykułu „Krajobraz współczesny” z 29 ubm. (dotyczył budowy Huty „Katowice” — dop. red.) Poznańskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Montażowe uprzejmie zawiadamia, że obok „Ilydrobudowy 7”, jest drugim poznańskim przedsiębiorstwem, realizującym od IV kwartału 1973 r. zadania na terenie Huty „Katowice” w budowie.

Brygady montażowe przedsiębiorstwa scalają i montują kompleksowo konstrukcje i urządzenia w rejonie nr 1, a od III kwartału br. także na innych obiektach. Do końca pierwszego półrocza 74, łączny przerób naszego przedsiębiorstwa wynosił tam 51 mln zł, co jest równoznaczne z montażem około 4000 ton konstrukcji i urządzeń.

Nadmienić należy, że konstrukcje budowlane na powyższe obiekty oraz zbiorniki, produkowane są przez nasze przedsiębiorstwo w ramach tzw. produkcji pomocniczej, a łączna ich waga wynosi 12 000 ton.

Dyrektor
(mgr ANDRZEJ PAWLICKI)
Od red.: dziękujemy za uzupełniające informacje. Nie podano ich dziennikarzowi „Głosu” podczas jego pobytu w Hucie „Katowice”.

Dominacja?

Nawiązując do listu p. Wacława Nadolnego z Kalisza pt. „Dominacja sportu” w „Opiniach, polemikach, odpowiedziach” („Głos” z 23. VI). Jak można w ogóle stosować takie rozgraniczenie: z jednej strony — sport, z drugiej strony — kultura? Czy może, jak chce autor listu: z jednej strony subtelna dociekliwość nie-licznych, z drugiej — kopani-

na, bijatyki na ringach, przewalanki na matach, czyli pospolite zainteresowanie tłumem.

Uważam, że człowiek współczesny, człowiek, który ma pretensje do inteligencji i kultury, powinien interesować się wszystkim, a więc również i sportem. Bo sport to też kultura. Osiągnięcia sportowe świadczą również o ogólnym rozwoju społeczeństwa polskiego i także popularyzują Polskę za granicą na równi z techniką i sztuką.

A druga sprawa: gdzie to tak dużo sportu w telewizji? Owszem, są codziennie wiadomości sportowe po 5, 10 minut. Śmiem twierdzić, że udział Polski w Mistrzostwach Świata w Piłce Nożnej (czy w kąpieniu, jak chce autor listu) jest ważny nie tylko dla „zatwardziałego kibica”, ale dla każdego Polaka.

JERZY GAUNAS
Poznań

Gdzie foldery?

1 czerwca wywożem część mojej rodziny do Osiecznej, pow. Leszno. (...) Gdy czelek znajdzie się w jakiejś nowej okolicy, chciałby coś o niej przeczytać. Jako potentat turystyczny (mam przecież kilkanaście organizacji zajmujących się turystyką) produkujemy różne foldery w krotkich na kładach. Szukałem czegoś na temat Osiecznej, Leszna. Sądzi Pan, że coś znalazłem?

Różnych niechodliwych periodyków w bród. Folderów o Lesznie i okolicy — ani na lekturę. Po powrocie do Wrocławia poszedłem do centrali Dolnośląskiego Ośrodka Informacji Turystycznej (obok „Orbisu” przy ul. Świerczewskiego). Na półkach foldery i książki posegregowane według województw, ale brak „Wielkopolski”, nic o Lesznie, nic o Osiecznej. Tylko „Przewodnik po Wielkopolsce” (wydanie „Sport i Turystyka” 1967 r.) i to do obejrzenia na miejscu. Podobnie z mapą samochodowo-krajoznawczą woj. poznańskiego z 1972 r. W księgarniach wrocławskich — również nie znalazłem. Wymienioną wyżej mapę dostałem... spod lady w Rawiczu.

Sądzę, że opisane sytuacje nie powinny być symptomem naszych czasów, w których chcemy propagować turystykę i krzewić znajomość turystycznego kraju.

dr. F. S.
Wrocław

Chrońmy środowisko

Napracowaliśmy się niemająco, a było to cztery czy pięć lat temu, aby mieć przed naszymi blokami (Poznań, ul. Marcelesińska 66) zieleniec i cieszyliśmy się z efektów społecznych (w dużym stopniu) trudu: trawnika, krzewów i drzewek. Wczesną wiosną tego roku administracja poleciła przetrącić, skwer, ponownie zasialiśmy trawę i le dwie zdążyła się przyjąć, na teren przy zbiegu ulic Marcelesińskiej i Grochowskiej wjechały spychacze i koparki. Zebrano czarnoziem i — jak słyszeliśmy — w miejscu trawnika ma być położona płyta betonowa. W jakim celu, trudno zgadnąć. Jeśli w urzędach dzielnicowych istnieją — powołane niedawno — wydziały gospodarki przestrzennej i ochrony środowiska, to chyba do ich obowiązków powinno należeć zapobieganie takim, nie wiadomo czym podkrotowanym, posunięciom. (2305)

(Nazwisko znane redakcji)

Jak potąd, lato nie nazbyt nam dopisuje. Dobrze, że dni dżdżyste i chłodne bogaciej zaopatrują nas w wydawnictwa w interesującą lekturę, wcale zresztą nie z tych „relaksowych”, łatwych, lekkich, ale i pustych, zostawiających za sobą jedy nie niedosyt. Ukazało się kilka książek wysokiego lotu, ciekawych tematycznie, dojrzałych w kunszcie pisarskim.

Na czoło wysunąłby nową powieść Tadeusza Konwickiego — „Kronika wypadków miłosnych” (wydanie „Czytelnika”, jak i pozostałych, omawianych dziś książek). Niech tytuł nikogo nie myli. Jest to rzeczywiście opowieść o wielkiej miłości, spełnionej a nieszczęśliwej. Kunsztowna to opowieść, przeżyta i wykalkulowana, nastrojowa i jakby w transie pisana. Konwicki, jakże niekiedy aż okrutny w swym realizmie, w docieklności, w wiskiej próbie wondaży prawdy ludzkiego wnętrza, umie jak nikt stworzyć te nastrojowe klimaty, balansować na granicy prawdy i mitu, śnionej baśni i jas skrawych, brutalnych okrucieństw życia. Jest to zarazem książka o klimatach poprzedzających wojnę, gdy coś się legnie, coś dojrzeją, gdy coś straszy po nocach, gdy życie u jednych nabiera ceny, a dla innych traci na wartości. Tę powieść można różnie odczytywać, można w niej szukać samego siebie, własnych urojeń i marzeń, własnych goryczy i zawodów.

Jest w samym tytule książek.

o której poniżej, coś smutno wymownego. Myślę o samej pisarce, o jej pięknym dorobku, o coraz cichszych echem jej pięknej twórczości. Mowa o tomie Poli Gojawiczyńskiej „Szybko zapomniane”, zawierającym utwory z lat 1945—1963, drukowane w czasopiśmie, w wyborze, o opracowaniu i w przypisami Wandy Nadzinowej. Wstępem tom opatrzył Ryszard Matuszewski. Powie ktoś, że Gojawiczyńska jest czysta, że ukaż się wzniesienia jej powieści. Prawda, ale jednak przemija to jakoś bokami, nie

Z książką na ty

Z rodzimych kart

budzi żywszych ech. Na pewno czas pozytywnie zweryfikuje je jeszcze sercem pisane książki Gojawiczyńskiej, ale jest ja kiś smutek w tym wyciszeniu wokół jej twórczości. Przed paru laty ukazał się jakże trafnie nazwany tom „Z serca do serca”, mieszczący równie rozsiane po czasopiśmie utwory Gojawiczyńskiej z lat 1916—1938. Dobrze, iż tak się dzieje, że nie ginie ten wartościowy dorobek. W tomie obecnie wydanym są teksty różnej wartości, i rzecz nie w tym, iż niektóre z nich pisane pospiesznie, na gorąco, z jakąś ogromną żarliwością. Po prostu, w dorobku kaźde-

go pisarza znajdują się zawsze i teksty słabsze. Ważne jest co innego, oto potwierdza się w tych utworach raz jeszcze sens pisarstwa Gojawiczyńskiej, zawsze zaangażowanego po stronie ludzkiej, zawsze ku nim otwartemu, zawsze wnikliwemu i bacznie reagującemu na to, co wokół się dzieje.

Nowy tom opowiada o Juliana Strykowski — „Na wierzbach... nasze skrypcze”, jest jeszcze jednym nawrotem do wspomnień, do czasu minionego, do tych klimatów, które wciąż absorbują Strykowskiego, z którym nie umie, nie chce, nie może się rozstać. Akcja opowiadań rozgrywa się w Ameryce, dokąd przyjeżdża bohater, stykając się tam z dawnymi znajomymi i ludźmi, na różny sposób bliskimi, tak przez sympatię jak przez niechęć, ale zawsze teraz budzącymi dawne podkłady przeżyć i doznań. Ameryka jako miejsce akcji jest właściwie pretekstem dla tego wyważonego, spokojnego pisarstwa, gdzie każde zda nie jest potrzebne, gdzie rytm jest niespieszny, realia jasne i wyraziste.

Jakże inny typ przeżyć prezentuje Bogdan Rutha w

książce, będącej także nawrotem do wspomnień — „Misja o północy”. Autor, uczestnik wojny domowej w Hiszpanii, ukazuje w swej powieści przeżycia kuriera republikańskiego, usiłującego przedostać się do Szwajcarii do walczącej Hiszpanii. Klimat pracy wywiadów, ośrodków przerzutowych, bogate tło polityczne, a zarazem wnikliwa sonda psychologiczna, sprawiają, iż lektura ta wciąga czytelnika. Refleksja budząca się często jest nie refleksją znudzenia i pamięci, ale czynu, postawy aktywnej.

A teraz dwa wznowienia książek poszukiwanych przez czytelników. Pierwsza z nich, to głośna „Wojna warszawsko-niemiecka” — Czesława Michalskiego, znanego krytyka filmowego, w czasie okupacji zastępcy komendanta główne go organizacja małego sobotnia „Wawer”. Działalność „Wawra”, właśnie ta wojna warszawsko - niemiecka, była niezmiernie dotkliwa dla okupanta, podtrzymywała bowiem w sposób szczególny morale ludności, ośmieszała hitlerowców, chroniła przed wpływami: wrogiej propagandy. Nowe wydanie tej książki zostało przez autora znacznie poszerzone.

Drugie wznowienie, to wydany w serii „Głowy wawelskie” tom Wojciecha Żukrowskiego — „Szczęściarz”, poza tytułowym mieszczącym jeszcze drugie opowiadanie „Pora monsunów”.

EUGENIUSZ PAUKSZTA

narodowej „La Marseillaise”, w skład której wchodziły bataliony antyfaszystów francuskich, hiszpańskich oraz kompanie Polaków — lewicowców z Francji. Dziełem Świerczewskiego było przekształcenie młodej, nie ostrzelanej brygady w silny i zwarty organizm bojowy. W liście do 13 brygady z okazji rocznicy powstania batalionu im. Dąbrowskiego napisał:

„W imieniu 35 dywizji i własnym, zasylam najserdeczniejsze, najszybsze życzenia... pierwszej, prawdziwej brygadzie polskiego ludu pracującego... Brygada im. Dąbrowskiego to pierwsza w historii i tymczasem jedyna brygada orężna zbrojnych sił polskiego robotnika i chłopca, która swą pracą o'iarną realizuje stare, piękne i dumne hasło, wypisane na jej sztandarach: „Za wolność Warszawy i naszą”.

Wasza brygada jest pierwszą, a więc kadrową jednostką przy szlaku armii zbrojnej Polski Ludowej”.

Republika Hiszpańska wysoko oceniła jego zasługi. Gen. Walter był jednym z nielicznych dowódców, który otrzymał najwyższe odznaczenie republikańskie „Laury Madrytu”.

ZNAJ OMKI — DO BUDZISZYNA

Po agresji hitlerowskiej na ZSRR w 1941 r. gen. Świerczewski otrzymał zadanie sforsowania 248 dywizji piechoty, którą dowodził w okresie obro-

ny Moskwy. W maju 1943 r. w Sielcach nad Oką rozpoczęło się formowanie I dywizji piechoty im. Tadeusza Kościuszki, a później innych jednostek. Na osobną biłą prośbę gen. Świerczewski został do nich skierowany. Jako członek Biura Komunistów Polskich w ZSRR mianowano go zastępcą dowódcy formującego się I Korpusu Polskich Sił Zbrojnych. Jako dowódca Ośrodka Formowania I Armii Polskiej oddał się pracy organizatorskiej, szkoleniowej i wychowawczej.

5 sierpnia 1944 r. został mianowany dowódcą 2 Armii WP. W jednej z ulotek do żołnierzy tej armii napisanej przez Generala czytamy: „Cel wojny i nasze zadania są wyraźne. Pierwsze zadanie — zniszczyć hitlerowskie państwo i jego twórcę; drugie — zniszczyć hitlerowską armię i jej przywódców; trzecie zadanie — rozbić zienawidzony „nowy porządek w Europie” i ukarać jego budowniczych... Razem z Armią Czerwoną — do konicy spełniamy naszą rolę. Zrobimy to tak, żeby zabłysła nasza sława bojowa, żeby z trudu naszego i znoju powstała Polska Wolna, Potężna i Szczęśliwa”.

Na początku kwietnia 1945 r. 2 Armia WP otrzymała historyczny rozkaz: miała przełamać obronę wroga nad Nysą Łużycką w rejonie Rothenburga i rozwinąć natarcie na Niesky, Wielka, Drezno. Gen. Świerczewski kierował walką oddziałów na głównym kierunku natarcia, gdy forsowały one

Nysę Łużycką, z bliskiej odległości — z punktów obserwacyjnych. W czasie walki umiejętnie wprowadzał drugie rzuty, wykorzystywał grupę szybką armii — korpus pancerny, stosował manewry na obejście i oskrzydlenie.

W bitwie pod Budziszynem — w toku sześciodniowych, pełnych dramatyzmu walk, prowadzonych z odwroconym na południowy frontem, a nawet w półokrażeniu, wojska polskie wspólnie z radzieckimi z 52 armii i 5 armii gwadrii załamały niemieckie przeciwdzierzenie. Dywizje feldmarszałka Schoenera, oczekiwane z ogromną niecierpliwością w Berlinie, nigdy tam nie dotarły. W ten sposób 2 Armia dowiedziona przez gen. Świerczewskiego z honorem wykonała powierzone jej zadanie.

4 maja 2 Armia WP otrzymała od marszałka Koniewa dyrektywę uczestniczenia w operacji praskiej. 7 maja armia przełamała obronę nieprzyjaciela na północ od Budziszyna i nacierała w trudnym terenie tzw. Saskiej Szwajcarii i w Sudetach, ścigała rozbitego wroga do Mielnika i Rąbego — stolicy Czechosłowacji. Tam stała się zakończona wojna. 9 maja Świerczewski zadesperzował do KC PPR:

„...Wojsko Polskie stworzyło Partia i ona jest źródłem jego męstwa. Wczoraj przeszliśmy granicę Czechosłowacji uczestnicząc w wyzwoleniu naszej słowiańskiej sojusznicy. Duch wojska wspaniały. Jesteśmy

dumni, że 2 Armia wbija ostatni gwóźdź do trumny faszystwu. Chwała Partii!”.

W OBRONIE WŁADZY LUDOWEJ

Zakończenie wojny z Niemcami hitlerowskimi otworzyło nowy, ostatni rozdział życia gen. Waltera. Teraz chodziło o umocnienie władzy ludu, o jej obronę przed zamachami rodzimej i obcej reakcji, o podjęcie budownictwa socjalistycznego. W tej pracy wziął udział na pierwszej linii gen. Karol Świerczewski — członek KC PPR, poseł do KRN, wiceminister obrony narodowej.

23 marca 1947 r. wyjechał z Warszawy na inspekcję do garnizonów województwa rzeszowskiego, walczących z faszystowskim podziemiem UPA. 28 marca, w drodze do Cisnej i Sanoka, na 3 kilometry pod Baligródem, kolumna 3 samochodów została ostrzelana z zasadzki przez oddział UPA silnym ogniem broni maszynowej i moździerzy. Gen. Świerczewski walczył z karabinem w rękę. Po około godzinnej walce jedna z kul wroga ugodziła Generała; w chwilę później druga.

Oczywista postawiła generała Karola Świerczewskiego w wzór męstwa, patriotyzmu i internacjonalizmu. Sejm PPR przyjął uchwałę stwierdzającą, że „generał broni Karol Świerczewski dobrze zasłużył się Ojczyźnie”.

KAZIMIERZ KACZMAREK

Zbyszek ze ZREMB-u

Zbigniew Dębski mimo swego młodego wieku już od 10 lat związany jest z Zakładami Produkcji Części Zamiennej Maszyn Budowlanych w Poznaniu. — W „ZREMB-ie” stawiał pierwsze kroki — mówi o



Zbigniew Dębski
Fot. — K. Przychodźki

kiem, świetnym tokarzem, który osiąga 165 procent normy, co jest naprawdę dużym osiągnięciem. On też zawsze pierwszy staje do czynów produkcyjnych, do prac podejmowanych przez nas na konto Funduszu Akcji Socjalnej Młodzieży. Jego przykład pomógł nam rozwinąć akcję „serdecznej krwi” dla Centrum Zdrowia Dziecka. Jest przewodniczącym jednego z czterech kół zakładowych ZMS, tego koła, które również dzięki jego zaangażowaniu jest najlepsze...

Zbyszek niewiele mówi o sobie. On sprawdza się przede wszystkim w robocie. Po za pracą jego pasją jest piłka nożna. Grał kiedyś jako junior w swarzędzkiej Unii, występuje też czasami w drużynie swego zakładu w rozgrywkach międzyzakładowej ligi piłkarskiej prowadzonej przez Zarząd Dzielnicy ZMS Poznań — Nowe Miasto. Lubi bardzo literaturę sportową.

O tym, że nie przypadkowy będzie jego udział w Zlocie Przewodników Pracy, Nauki i Wyszkolenia Bojowego, najlepiej może świadczyć to, że zwycięzca tegorocznego plebiscytu na najlepszego mistrza wychowawcę młodzieży w „ZREMB-ie” — Zenon Marciniak, dowiedziawszy się, że Zbyszek został wybrany delegatem, orzekł:

— Dobrze wybraliście. Dębski naprawdę sobie na to zasłużył... (kos)

nim przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMS, Marian Stachowiak. — Już jako uczeń naszej szkoły przyzakił dowodę zdobył sympatię za koła leżeńską, uczynność, zdyscyplinowanie. Jest i teraz ambitnym, sumiennym pracowni-

Wskaźnik życia

Dokończenie ze str. 3

I tak zawsze nie brak będzie powodów do narzekania. Potrzeby i oczekiwania mają bowiem to do siebie, że rosną znacznie szybciej niż możliwości ich zaspokojenia, dzięki czemu zresztą stają się jedną z sił motorycznych naszego działania. Są jednak chwile, w których warto zatrzymać czas i obejrzeć się za siebie. Jest to zabieg niezwykle krępujący, utrwalający wiarę w możliwości Polaka, socjalizmu, wspólnoty socjalistycznej. Także ona bowiem ma niebagatelną rolę w wydłużeniu naszego życia. Udział ten — to trzydziści lat pokoju narzuconego Europie, to okres, w którym zdążyło wyrosnąć pokolenie trzydziestolatków z żywymi dającymi się zamknąć w trzech zdaniach: urodziłem się... skończyłem szkołę... pracuję w...

I to właśnie maksymalne uproszczenie życiorysów, wydłużenie ich w czasie i uroda naszej młodzieży, syntetyzująca wszystkie nasze dokonania, warta jest chwili zadumy. Przynajmniej raz na trzydzieści lat.

TADEUSZ PŁOCIŃSKI

W PRASIE

W „POLITYCE” — Jacek Mażarski w artykule pt. „Ta złościła Jabłońska” opisuje perypetie jednej z klientek, która „osiemniła się” skrytykować w ankiecie sklepy Gminnej Spółdzielni w Zdzieszowicach. W związku z sprawą Anny Jabłońskiej, autorki szczerzej wypowiedzi, J. Mażarski pisze m. in.:

„Na razie układ stosunków na gminnym szczeblu daje forytym którzy karzą niewygodnych krytykantów. Każdy taki incydent zamyka na długo usta całemu otoczeniu. Należałoby spróbować odwrócić ten układ, zapewnić szczerą ochronę ludziom występującym jawnie z konkretną krytyką — nawet wówczas, jeśli ich zarzuty nie znajdują potwierdzenia. To prawda, że zgnojenie niewygodnego malkontenta rozchodzi się szerokim echem; uczy postaw asysekcyjnych oportunistycznych, tolerowania cudzych zaniedbań. Ale z drugiej strony wiadomo, że ukaranie jednego czy drugiego kacyka za tłumienie krytyki ma jeszcze szerszy rezonans społeczny i nie wątpliwe skutki wychowawcze. Może więc warto byłoby częściej informować opinię publiczną o dymisjach i karach za zatykanie gęby ludziom występującym w obronie społecznej dobra?”

W „ZYCIU GOSPODARCZYM” — „Inicjatywa powinna należeć do ekonomistów” — to tytuł do wywiadu Lecha Froelicha z dyrektorem Zakładów Przemysłu Metalowego „H. Cegielski”, Edwardem Idziakiem. Odpowiadając na pytanie dotyczące roli ekonomistów w przedsiębiorstwie, dyrektor HCP stwierdza:

U „Cegielskiego” pracuje 140 ekonomistów, uważam, że jest to ilość niewystarczająca. Jest to grupa ludzi, która może wywierać istotny wpływ na działalność przedsiębiorstwa, wpływ rewolucyjny, postępowy. Niestety, ostatnio obserwuję słabszy wpływ ekonomistów po studiach do przemysłu. Istotną sprawą jest tu ułożenie właściwej współpracy między „ekonomistami” a „technikami”, oczywiście obie strony powinny do siebie wychodzić z wyciągniętą ręką, sądzę jednak, że w praktyce inicjatywa powinna należeć raczej do ekonomistów. Oni powinni wkładać do akcji już na etapie projektowania przyszłych przedsięwzięć gospodarczych. (...)”

W „PERSPEKTYWACH” — Wojciech Krasucki, w artykule pt. „Na receptę — czy według gustu?” zastanawia się nad formami wypoczynku w dni wolne od pracy, których w ciągu roku mamy coraz więcej. Autor pisze o zwiększających się możliwo-

Przed warszawską defiladą

Widziane z ziemi

Słońce wychyliło się zza chmur. Zrobiło się ciepło. Leżę na łące. W pobliżu „Ursus” kosi trawę. Patrzę w niebo, przemykam powieki — błogie chwile. I nagle łokot. Zrywam się na równe nogi. Patrzę, gdzie jakiś rów, w którym można by się schować. Uspokajam się. To przecież tylko dudniący po moście po-
ciąg.

Czy to w tym miejscu leżaliśmy 8 września 1939 roku? Może bliżej o 100 m, może dalej. Czekaliśmy wtedy na moment, w którym Niemcy przeważą ogień artyleryjski i nie będzie nalotów „Stukasów” — by przeskoczyć most. Aż do bólu oczy nasze wpatrywały się w niebo, szukały samolotów z białoczerwoną szachownicą. Zanim nich falami nadlatywały „czarne krzyże”. Piekłny huk rozrywających się bomb, rżnięcie koni, jęki rannych szeryfów popłoch. Gdzie podział się plutonowy Stanisław Pszeniczka — mieszkaniec poznańskiej Ławicy, uspokajający nas, 17-letnich chłopców, słowami:

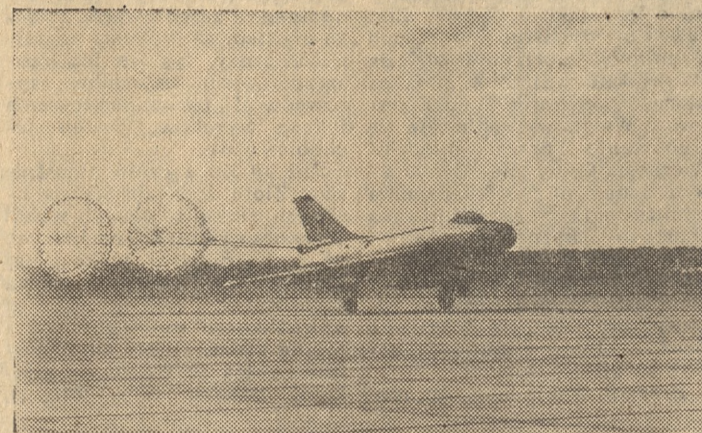
— Nadleć nas, zobaczycie, nadleć. I dadzą tym s... synom po gnatach, zobaczycie, nie?

I tym pytaniem sam sobie odpowiadał.

Szliśmy wtedy w kierunku Zegrza. Z północy nadchodził już front. Szliśmy z opuszczonymi głowami. Nikt się nie odzywał. Załamał się w nas mit „o silnej, zwartej, gotowej”.

Ciszę przerywa szum silni-

ków. W powietrzu znajduje się już pierwsza grupa śmigłowców Mi-2. Jest ich wiele. Zdała wyglądać jak rój smukłych ważek. Ale to tylko złudzenie. „Malcy” są kąśliwi, uzbrojeni po zęby: wyrzutnie rakiet, karabiny maszynowe. No i przy tym wyrastają przed wrogiem jak spod ziemi. Teraz w piękny wirażu lecą dwójkami, obierając kierunek na Warszawę. Ale oto już ich ciężsi bracia — Mi-4 i transportowe



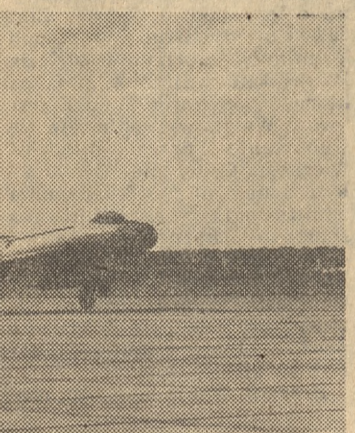
Mi-8. Patrzę w górę, na tych ostatnich.

Tuż obok dowódcy, ppłk pil. Bronisław Gawdzisa, leci jego zastępca, ppłk pil. Zofia Andrychowska. Ile to przed 22 laty musiała wykazać silnej woli, by dostać się do Wojskowej Szkoły Lotniczej w Dęblinie. W tej walce o miejsce za sterem dojrzała aż do prezydenta Bolesława Bieruta. Zwyciężyła. I tu przez lata, pełniąc funkcję instruktora, wychowywała pilotów najwyższej klasy. Teraz w jej Mi-8 panuje wzorowa dyscyplina. Załoga, technik pokładowy, młodszy chorąży — Tadeusz Mateczak i drugi pilot, młodszy chorąży Władysław Ptaszyński, lubią i szanują swego dowódcę, który ma dobre serce, ale i twardą rękę. Zawód pilota wojskowego zostanie w rodzinie. Syn pułkownika Zofii, Jarosław, idzie do szkoły „Orląt”.

„Ale oto już w powietrzu samoloty odrzutowe — poddźwiękowe: „Iskry” polskiej konstrukcji i produkcji, na których wychowują się młodzi piloci. Prowadzi major pilot Andrzej Jedrak. W powietrzu do skonały lotnik. Na ziemi — świetny gawędziarz. Chętnie opowiada o roli kolektywu lotniczego, o współdziałaniu wszystkich służb, o ludziach z obsługi technicznej: techniku samolotowym sierż. Leonardzie Mrozio i szeregowcu — Janie Grabowskim, tych, co to nie żałują czasu i wysiłku, by maszyna była w pełni sprawna. A na temat „Iskry” major może opowiadać godzinami.

Leć Limy-6, też polskiej

produkcji. Małe i zwinne, ale bardzo niebezpieczne dla nieprzyjaciela. O tym stałe mówi dowódca eskadry, mjr pil. Mieczysław Kijewski. Chwila ciszy i teraz w powietrzu wzbijają się maszyny naddźwiękowe. Rozlega się straszliwy huk. Swiecami wzbijają się w niebo SU-7. Za chwilę giną na horyzoncie. A potem wlatują w niebo najnowsze samoloty polskiego lotnictwa o zmiennej geometrii skrzydeł. Typ naj-



wyższej klasy. Parę sekund — i ginie po nich wszelki ślad. Gdzieś w oddali cała powietrzna armada formuje się w szyszk defiladowy. Razem rusza nad Warszawę.

Idę w kierunku obozu lotniczego zgrupowania przeddefiladowego. Przy wejściu kołowe planse obrazujące dorobek 30-lecia. Długie rzędy namiotów. W nich tylko dyżurni. Reszta przy realizacji przygotowań do defilady.

I oto już wracają znad Warszawy. W powietrzu dziesiątki białoczerwonych szachownic.

JERZY KNAPIK

Lipcowe wizyty polonijnych turystów

Lipiec — to tradycyjnie miesiąc, w którym do Polski przyjeżdża najwięcej wycieczek naszych rodaków z zagranicy. Na terenie kraju wycieczki przejmują polskie biura podróży, zapewniając im zwiedzenie najpiękniejszych regionów Polski. W opracowaniu tras podróży i realizacji życzeń gości współdziała, powołane w br. przy towarzysztwie „Polonia”, agencja turystyczna. Utrzymuje ona również kontakty z polonijnymi stowarzyszeniami i biurami podróży. O stałe rosnącym zainteresowaniu Polonią odwiedzinami ojczystego kraju, o chęci poznania zabytków przeszłości współczesnego dorobku, świadczą rozwój ruchu turystycznego. W ubr. przybyło do Polski nieco ponad ćwierć miliona gości. Prognozy tegoroczne wskazują, że kraj odwiedzi blisko pół miliona polonijnych turystów. Tak rekordowy wzrost turystyki nie był dotąd notowany. Dotychczas liczba turystów zwiększała się o 20—30 tys. rocznie.

Wycieczki są stosunkowo nie wielkim procentem całości polonijnego ruchu turystycznego, ale są jego charakterystycznym i istotnym elementem. W składzie grup wycieczkowych przybywają bowiem zarówno reprezentatywni przedstawiciele środowisk i stowarzyszeń polonijnych, naukowych, handlowo-przemysłowych, jak i młodzież. Coraz większa liczba grup „profesjonalnych” — naukowców, nauczycieli, techników, handlowców itp. pragnie obok pobytu w kraju odwiedzić interesujące ich placówki, zakłady naukowe, uczelnie, przedsiębiorstwa czy centra handlowe.

Oczywiście, wśród grup wycieczkowych przeważają „zwyczajni” turyści, pragnący spędzić atrakcyjny urlop w kraju oraz odwiedzić swe rodziny i przyjaciół. W lipcu przebywać

Polsko-jugosłowiańska współpraca w przemyśle motoryzacyjnym

Dostawy w ramach kooperacji i specjalizacji przemysłowej stanowią ok. 20 proc. wartości polsko — jugosłowiańskich obrotów handlowych. Zdecydowana część tych dostaw przypada na kooperację przemysłową motoryzacyjnych obu krajów, rozpoczętą w 1966 roku między zakładami FSO na Żeraniu, a „Crvena Zastava” z Kragujevca. W pierwszym pięcioletcu (1966 — 70) wartość dostaw kooperacyjnych osiągnęła sumę ok. 20 mln dolarów. Według założeń na lata 1971—75, suma ta ma wynieść ok. 130 mln dolarów. Jednakże przewiduje się, że zostanie ona przekroczona.

Przedmiotem polsko-jugosłowiańskiej kooperacji samochodowej jest przede wszystkim „Fiat 125”, który w Jugosławii ma nazwę „Fiat 125 pz”, (skrót „pz” oznacza Polska — Zastava). Zakłady z Kragujevca dostarczają FSO wielu części, otrzymując z Żerania rozłożone samochody oraz pewne części do innych produkowanych w Kragujevcu samochodów.

Obecnie pracuje się nad rozszerzeniem programu współpracy polskiego i jugosłowiańskiego przemysłu motoryzacyjnego. Ustalono wzajemne dostawy w zakresie produkcji „Zastawy 101”. Prowadzone są rozmowy w sprawie ewentualnej kooperacji w produkcji samochodów „Fiat 126 pz”. Należy podkreślić, że samochody te, eksponowane na tegorocznym salonie samochodowym w Belgradzie, wywołały duże zainteresowanie.

Prowadzone są ponadto rozmowy na temat kooperacji w produkcji samochodów ciężarowych i autobusów. Niedawno z dwoma jugosłowiańskimi przedsiębiorstwami podpisano kontrakty na dostawy polskich samochodów ciężarowych. Polska natomiast kupuje w Jugosławii autobusy. (PAP)

316 mln. zł i 978 tys. dolarów na koncie Centrum Zdrowia Dziecka

Od ponad roku trwa budowa Centrum Zdrowia Dziecka: pomnika-szpitala, upamiętniającego bohaterstwo i martyrologię dzieci polskich w latach okupacji hitlerowskiej. Jednocześnie stale napływają wpłaty na konto Centrum od przedsiębiorstw, instytucji i osób prywatnych z kraju i całego świata. Na koncie tym zgromadzone dotychczas 316 mln zł i blisko 978 tys. dolarów. Obok tego zebrano liczne dary rzeczowe, których wartość wynosi kilkadziesiąt milionów złotych.

Wiele nadsyłanych wpłat pochodzi z prac społecznych, podejmowanych na rzecz Centrum dla uczczenia 30-lecia Polski Ludowej. Jak zawsze dużą aktywność w zbiorze funduszy na rzecz pomnika-szpitala wykazuje młodzież szkolna, a zwłaszcza harcerze. W czasie obozów i kolonii letnich podejmują oni różnorodne prace społeczne, zbierają runo leśne, itp., aby uzyskane w ten sposób pieniądze przeznaczyć na budowę Centrum. (PAP)

Wyrównany pojedynek lekkoatletów Polski i RFN

Wspaniałym akcentem rozpoczęło się międzypaństwowe spotkanie lekkoatletyczne Polska - RFN, rozgrywane na stadionie Rosenau w Augsburgu. 7 tys. widzów, zebranych na trybunach, oklaskiwało piękny bieg Krystyny Kasperczyk, która na dystansie 400 m p.o. ustanowiła rekord świata rezultatem 56,51. Poprzedni rekord - 56,70 należał do polskiej zawodniczki Danuty Pieczyk i ustanowiony był w sierpniu 1973 r. w Warszawie.

Po pierwszym dniu zawodów polskie lekkoatletki uzyskały przewagę nad zespołem RFN 62:55. W spotkaniu drużyn męskich prowadzi lekkoatletę RFN 118:107.

W znakomitej formie utrzymuje się nadal rekordzistka świata Irena Szewińska. W Augsburgu zdomowała rywalki, uzyskując na 200 m po pięknym biegu - 22,41. Konkurentki zostały daleko w tyle.

W meczu drużyn męskich na czoło wysuwa się rezultat Bronisława Malinowskiego, który ustanowił rekord Polski na dystansie 10 000 m - 28,25,2.

Wyniki pierwszego dnia:

KOBIETY

- 200 m - 1. Szewińska (P) - 22,41, 2. Richter (RFN) - 23,33; 3. Kroninger (RFN) - 23,38, 4. Szubert (P) - 23,44, 5. Krause (RFN) - 23,71, 6. Bakulin (P) - 23,77.
 400 m - 1. Kasperczyk (P) - 56,51, 2. Pieczyk (P) - 56,86, 3. Klaus (RFN) - 57,27, 4. Zwolińska (P) - 58,87, 5. Bretz (RFN) - 59,36, 6. Hollmann (RFN) - 59,66.
 800 m - 1. Katolikowa (P) - 2,01,8, 2. Kelin (RFN) - 2,03,25, 3. Januchta (P) - 2,03,82, 4. Traugott (RFN) - 2,05,75, 5. Surdel (P) - 2,05,78, 6. Lorenzen (RFN) - 2,13,51.
 1000 m - 1. RFN - 3,29,78, 2.

Polska (Pieczyk, Kasperczyk, Nowaczyk, Katolik) - 3,03,02.
 400 ppl. 1. Kasperczyk (P) - 56,51 (rekord świata), 2. Pieczyk (P) - 56,86, 3. Klaus (RFN) - 57,27, 4. Zwolińska (P) - 58,87, 5. Bretz (RFN) - 59,36, 6. Hollmann (RFN) - 59,66.

Skok w dal - 1. Włodarczyk (P) - 6,40, 2. Schwedrfeger (RFN) - 6,39, 3. Sadalska (P) - 6,28, 4. Borrmann (RFN) - 6,18, 5. Trocha (RFN) - 6,17, 6. Bubala (P) - 5,98.
 Dysk - 1. Westermann (RFN) - 57,48, 2. Rosani (P) - 55,12, 3. Ruchlow (RFN) - 49,72, 4. Grajcarek (P) - 47,96, 5. Werth (RFN) - 47,18, 6. Kalina (P) - 46,78.
 Wynik spotkania po pierwszym dniu zawodów kobiet Polska - RFN 62:55.

MĘDZCZYŹNI

100 m - 1. Bieler (RFN) - 10,41,2, 2. Ommmer (RFN) - 10,43, 3. Ehl (RFN) - 10,52, 4. Swierczyński (P) - 10,89, 5. Licznarski (P) - 10,70, 6. Alończyk (P) - 10,82.
 400 m - 1. Hermann (RFN) - 45,21, 2. Honz (RFN) - 45,21, 3. Schloesse (RFN) - 45,75, 4. Weiner (P) - 46,58, 5. Wasik (P) - 47,18, 6. Balachowski (P) - 47,88 (kontuzja).
 1500 m - 1. Szordykowski (P) - 3,40,73, 2. Wessinghage (RFN) - 3,41,07, 3. Wasilewski (P) - 3,41,45, 4. Wellmann (RFN) - 3,41,47, 5. Staszak (P) - 3,42,77, 6. Kreth (RFN) - 3,43,93.
 10 000 m - 1. Malinowski (P) - 28,25,2 (rekord Polski), 2. Mleczek (P) - 29,06,6, 3. Leibold (RFN) - 29,18,2, 4. Poschmann (RFN) - 29,20,0, 5. Walkowiak (P) - 30,27,0, 6. Krueger (RFN) - 30,32,2.
 110 ppl. - 1. M. Wodzyński (P) - 13,68, 2. L. Wodzyński (P) - 13,80, 3. Majchrzak (P) - 14,11, 4. Gebhardt (RFN) - 14,38, 5. Aubele (RFN) - 14,78, 6. Heiss (RFN) - 15,09.

4x100 m - 1. Polska (Swierczyński, Bedyński, Mądry, Wiecezorek) - 40,28, RFN nie ukończyła biegu z powodu kontuzji startującego na drugiej zmianie Bielera.
 Chód 20 km - 1. Kannenberg (RFN) - 1:35,06,8, 2. Weidner (RFN) - 1:35,08,2, 3. Schubert (RFN) - 1:35,09,9, 4. Sliwiński (P) - 1:35,41,2, 5. Ornoch (P) - 1:36,00,6, 6. Korneluk (P) - 1:40,19,0.
 Skok wzwyż - 1. Boller (RFN) - 2,18, 2. Wszola (P) - 2,14, 3. Wroszek (P) - 2,11, 4. Walpurgis (RFN) - 2,08, 5. Muehle (RFN) - 2,05, 6. Perka (P) - 2,00.
 Trójskok - 1. Sonntag (P) - 16,63, 2. Garnys (P) - 16,20, 3. Joachimowski (P) - 16,18, 4. Franz (RFN) - 16,11, 5. Kick (RFN) - 15,81, 6. Kugler (RFN) - 15,72.
 Kula - 1. Steines (RFN) - 19,59, 2. Schladen (RFN) - 19,54, 3. Antczak (P) - 18,68, 4. Forst



Na zdjęciu Krystyna Kasperczyk (8) w rekordowym biegu. Z lewej Danuta Pieczyk (7); w środku Karola Klaus.

(RFN) - 18,35, 5. Gajdziński (P) - 18,34, 6. Sadza (P) - 18,02.
 Oszczep - 1. Wolfermann (RFN) - 82,58, 2. Timmer (RFN) - 79,24, 3. Sierański (P) - 77,98, 4. Damszel (P) - 77,08, 5. Wessing (RFN) - 70,30, 6. Krupiński (P) - 68,81.
 *
 Po pierwszym dniu międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego junierek i juniorów Polska - RFN, wśród dziewcząt prowadzi Polki 34:26, a wśród chłopców goście 55:50 pkt.

Puchar Michałowicza

Po zwycięstwie nad Lublinem Zielona Góra drugim finalistą

W sobotę rozegrano dwa ostatnie spotkania w grupie A finałowych rozgrywek juniorów o puchar im. dr. J. Michałowicza. Wylonili one drugiego uczestnika ścisłego finału - Zieloną Górę po jej zwycięstwie nad Lublinem 2:0 (1:0).

W pierwszym z wczorajszych pojedynków Wrocław zremisował z Gdańskiem 1:1 (1:1). Był to nie najgorszy mecz, choć znowu pechowa, dobrze grająca w polu drużyna z Gdańska tylko zremisowała. A wydawało się, że tym razem zwycię-

cięstwo przypadnie właśnie temu zespołowi. Gdańszczanie zdobyli w 15 minutę spotkania prowadzenie po ładnym przeboju i strzale Patu reja.

Wrocław wyrównał 11 minut później. Po podcięciu piłkarza teł drużyny na polu karnym sędzia podyktował rzut karny, pewnie wykorzystany przez najlepszego strzelca dolnośląskiego zespołu - Nowaka.

Tak przed przerwą, jak i po przerwie więcej sytuacji podbramkowych stworzył Gdańsk. Nie potrafił jednak zmienić rezultatu. Bliski sukcesu byli chyba jednak wrocławianie, ale bramkarz Gdańska interweniował pewnie w sytuacji sam na sam z zawodnikiem przeciwników.

Natomiast bardzo interesujący, żywy i na dobrym poziomie mecz oglądaliśmy po zakończeniu pierwszego pojedynku. Była to przede wszystkim zasługa młodych zielonogórczan - grali oni szybko, inteligentnie i nowoczesnie. I mimo, że ambity przeciwnik do ostatniej sekundy nie rezygnował z walki o uzyskanie korzystniejszego rezultatu, zwycięstwo rewelacyjnych reprezentantów Ziemi Lubuskiej, ani na chwile nie podlegało dyskusji. Przy skuteczniejszym wykorzystaniu licznych sytuacji podbramkowych, mogło być ono znacznie wyższe.

Prowadzenie dla Zielonej Góry zdobył w 28 min. Gabas, a na 29 min. wynik podwyższył w 57 minucie S. Salmiak.

Po tym co pokazał zdobywca pierwszego miejsca w grupie A nie tracąc ani jednego punktu, a także bramki uważamy, że właśnie ten zespół jest kandydatem nr 1 do ostatecznego zwycięstwa w turnieju. Przypominamy, iż mecz o 1-2 miejsca zostanie rozegrany jako przedmeczek spotkania Polski i Finlandii seniorów w ramach eliminacji Mistrzostw Europy w Poznaniu.

A oto tabela grupy A:

1. Zielona Góra	3	6	4:0
2. Lublin	3	3	3:4
3. Wrocław	3	2	2:3
4. Gdańsk	3	1	2:4

W dzisiejszą niedzielę zostaną rozegrane spotkania o 5-6 miejsce między Bydgoszczą i Wrocławiem o godz. 9:30 o 7-8 miejsce między Gdańskiem i Poznaniem o godz. 11 i o 3-4 miejsce między Krakowem i Lublinem o godz. 12:30. Wszystkie te mecze odbędą się na stadionie WKS Grunwald przy ul. Promiennej. Wstęp bezpłatny. (57)

19-21 bm.

Międzynarodowy turniej koszykarzy

W dniach 19-21 bm. odbędzie się w Poznaniu interesujący turniej koszykówki męczyzn. Wezmą w nim udział zespoły: Charkowa, kadry Polski seniorów oraz reprezentacji Poznania opartej na zawodnikach AZS, Lecha i Warty. Drużyna Charkowa oparta jest na 1-ligowym zespole Strottel.

Wszystkie mecze zostaną rozegrane w sali przy ul. Chwałkowskiej 34. W piątek, 19 bm. o godz. 19:30 grać będą Poznań z Charkowem, 20 bm. (sobota) o godz. 17:30 spotkają się gospodarzy z kadrą polską i 21 bm. w ostatnim spotkaniu turnieju kadra polska grać będzie o godz. 18 z Charkowem. (ad)

Międzynarodowe regaty wioślarskie

Słaba postawa Polaków

Wczoraj na Malcie rozegrano konkurencję pierwszego dnia Międzynarodowych Regat Wioślarskich. Obok reprezentantów Polski na starcie stanęli wioślarze z Rumunii, Czechosłowacji, NRD, Węgier i Finlandii.

Nasi zawodnicy na ich tle wypadli słabo. W konkurencjach żeńskich dominowały Rumunki, które na 5 konkurencji w których startowały, wygrały 4. W wyścigach męskich rywalizacja była bardziej wyrównana, a każda z ekip odniosła kilka zwycięstw. Po wyścigach seniorów odbyły się biegi juniorów, w których uczestniczyły osady z Polski i NRD. Dla obu ekip była to próba przed Mistrzostwami Świata juniorów, które w pierwszych dniach sierpnia rozegrane zostaną w Ratzburgu (RFN). Na 8 konkurencji 8 zwycięstw odnieśli młodzi wioślarze NRD, co nie wystawia dobrego świadectwa naszym juniorom. Wprawdzie zawodnicy NRD należą do ścisłej czołówki światowej, jednak nasi juniorzy przegrywali z nimi bardzo wyraźnie.

Nasi zawodnicy na ich tle wypadli słabo. W konkurencjach żeńskich dominowały Rumunki, które na 5 konkurencji w których startowały, wygrały 4. W wyścigach męskich rywalizacja była bardziej wyrównana, a każda z ekip odniosła kilka zwycięstw. Po wyścigach seniorów odbyły się biegi juniorów, w których uczestniczyły osady z Polski i NRD. Dla obu ekip była to próba przed Mistrzostwami Świata juniorów, które w pierwszych dniach sierpnia rozegrane zostaną w Ratzburgu (RFN). Na 8 konkurencji 8 zwycięstw odnieśli młodzi wioślarze NRD, co nie wystawia dobrego świadectwa naszym juniorom. Wprawdzie zawodnicy NRD należą do ścisłej czołówki światowej, jednak nasi juniorzy przegrywali z nimi bardzo wyraźnie.

Oto wyniki rozegranych wczoraj konkurencji kobiecych: Czwórki - 1000 m: 1. Kadra Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich, 2. Rumunia, 3. Węgry, Jedyńki - 1000 m: 1. M. Misca (Rumunia), 2. K. Jeziorska (AZS Toruń), 3. K. Da

vid (Węgry), Czwórki podwójne - 1000 m: 1. Rumunia, 2. Kadra PZTW, 3. AZS Wrocław, Dwojki bez sternika - 1000 m: 1. Rumunia, 2. Węgry, 3. AZS Toruń, Dwojki podwójne - 1000 m: 1. Czarni Szczecin + Skra Warszawa, 2. BTW Bydgoszcz, 3. Czarni Szczecin, Osemki - 1000 m: 1. Rumunia, 2. Kadra PZTW, 3. Skra Warszawa.

Konkurencje męskie: Czwórki podwójne bez sternika - 2000 m: 1. Rumunia, 2. Kadra PZTW, 3. Węgry, Czwórki - 2000 m: 1. Rumunia, 2. Budowlani Płock, 3. AZS Szczecin, Dwojki bez sternika - 2000 m: 1. Kadra PZTW, 2. CSRS, 3. Finlandia, Jedyńki - 2000 m: 1. K. Fertto (Finlandia), 2. reprezentant NRD (w żadnym z komunikatów nie podano nazwiska), 3. Vochozka (CSRS), Dwojki - 2000 m: 1. NRD, 2. Węgry, 3. WTW Warszawa, Czwórki bez sternika - 2000 m: 1. Węgry, 2. NRD, 3. Węgry, Dwojki podwójne - 2000 m: 1. CSRS, 2. Skra Warszawa, 3. Budowlani Toruń, Osemki - 2000 m: 1. Zawisza Bydgoszcz, 2. NRD I, 3. NRD II. (wł)

Puchar Łata

Puchar Łata: Górnik Zabrze - MSV Duisburg 3:3 (2:1), Wisła Kraków - Spartak Trnava (CSRS) - 2:2 (0:0), Legia W-wa - IFK Norrköping 2:0 (1:0).

SPORT

Olimpia w II lidze?

Decyzja zapadnie dzisiaj

Czy po trzech latach nieobecności w II lidze piłkarskiej poznańska Olimpia powróci do tej klasy rozgrywek? O tym przekonamy się dzisiaj. O godz. 18 na gołępińskim stadionie gwardziści zmierzą się z zespołem Chrobrego Głogów. Będzie to ostatnie spotkanie III grupy eliminacyjnej w meczach o awans do II ligi.

Przypominamy, że przed dziesięcym spotkaniem w tabeli prowadzi Olimpia, która zgromadziła 5 pkt. i ma stosunek bramek 4:0. Goście z Głogowa mają również 4 pkt. Tylko zwycięstwo daje awans Chrobremu, natomiast każdy inny wynik sprawi, że w sezonie 1974/75 w II lidze Poznań będzie reprezentowany, obok Warty, przez drugi zespół naszego miasta.

Głogowianie wbrew pozorom nie będą chyba łatwym przeciwnikiem dla gwardzistów. Olimpia, zdaniem bezpośrednich obserwatorów pierwszego pojedynku tych zespołów, miała wiele szczęścia wywołując z boiska Chrobrego remis. Piszemy to nie dlatego, aby składać wotum nieufności wobec umiejętności poznańskiej drużyny. Po prostu każdy powinien zdawać sobie sprawę z tego, że goście - najprawdopodobniej - będą walczyć z determinacją o tę jedyną szansę, jaka pozostała województwu zielonogórskiemu jeśli chodzi o stan posiadania w szerokiej czołówce polskiego futbolu. Ale awansować może tylko jeden zespół. Spodziewamy się, że doświadczenie Olimpii zwycięży. (ad)

VIII maraton pływacki w Kiekrzu

Dzisiaj o godzinie 9 z przystani Jacht Clubu Wielkopolskiego we startują pierwsi pływacy w imię „Wpław przez Kiekrz”. Ogółem rozegranych zostanie pięć biegów, przy czym najciekawsze zapowiadają się: bieg główny rozegrany na dystansie 10 km oraz miastowa dziennikarzy. Oprócz nich ujrzymy wyścigi dla posiadaczy złotego czepek, dla old boy'ów, i bieg młodzieżowy na 5 km. Oprócz emocji sportowych przewidziane są też występy artystyczne. (wł)

Mytnik drugi na „etapie prawdy“

Zwycięzcą 4 etapu Tour l'Avenir - jazdy indywidualnej na czas na dystansie 37 km został w sobotę Francuz Guy Leleu - 50:52,00, wyprzedzając Tadeusza Mytnika - 51:14,09 i J. L. Danquillema (Francja) - 51:30,71.
 Po czterech etapach klasyfikacja przedstawia się następująco: 1. Martinez (Hiszpania) 10:13,45, 2. Guitard (młodzi zawodowcy) 10:14,14, 3. Szozda 10:15,20. (ot)

Zabrakło „amunicji“...

„Reszta świata“ - lepsza?

Cóż panowie - chciałoby się powiedzieć - samymi nazwiskami się nie wygrawa! Bo gdyby tylko te walory rozpatrywać nawet pobieżnie, goście jeszcze przed rozpoczęciem meczu musieliby się uznać za pokonanych. No bo przecież na czele ataku Poznań stanął sam Teodor Anioła niedysyjszy (lata 1949-1951) 2-krotny król strzelców ekstraklasy. W zespole gospodarzy grali także: Chudziak, Wittig (nadal w wyborczej formie), Pietrzak, trenerzy: Pękowski, Skolasiński, Wasikiewicz, nie mówiąc już o kolegach po piórce - red. Kubiaku i Michalskim. A jednak wygrali o ni czuli reprezentacja „reszty świata”, choć przecież tylko my mogliśmy być lepszi. Ale

tak to już jest z tą nieznośną niezgodnością praktyki z teorią. Swoją drogą czas byłoby coś w tej materii postanowić, podobne przypadki nie powinny się częściej powtarzać.

Czyż muszą jeszcze wspominać, kto nadawał ton grze, kto mógł i powinien zdobyć bramki? A sprawa kurtuazji sędzię go (bo my to zwykle tacy jesteśmy, cholera, gościnni), a powszechnie oczekiwanie opinii publicznej, której fragment zjawiał się na stadionie i oczekiwał goli w siatce, ale przecież nie w tej do której wpadły piłki. Zawiedziona, a nawet w pewnym stopniu oszukana była nawet studentka wycieczka z USA, która zjawiała się na stadionie Grunwaldu. Nie dziwi się im wcale. Z li tylko z kronikarskiego obowiązku odnotowuję, że reprezentacja Poznań (działacze, trenerzy, dziennikarze) przegrała 0:2 (0:1) z „resztą świata“ (trenerzy, działacze, kierownicy ekip uczestniczących w finałowym turnieju o puchar Michałowicza). Bramki zdobyli: Aleksander Komasa (Gdańsk) oraz Marek Chlewicki (Rzeszów).

Myślę, że w Poznaniu nie za pomną o rewanzu. Trzeba by wtedy nie tyle zmienić, co przeobrazić skład zespołu. Chyba żeby Główny, bliżej mi nie znany, Selekcjoner skorzystał z usług Olszyny popieranego przez red. K. Fliegera i byłego trenera Italii - F. Valcaregga. Ale to przecież nie teraz, tylko po iluś tam latach, choć swoją drogą co by się nie rzekło, ten chłopak „ma kopa”. A tego u nas wczoraj zabrakło niestety.



Tylko kobietom nie wymawia się ich wieku. Czas więc odsłonić nagą prawdę: ci dwaj piłkarze Poznań liczą razem 110 lat! Z lewej bywszy bombardier Lecha - Teodor Anioła (lat 48), z prawej - Edward Nowicki niedysyjski piłkarz I drużyny Warty (62 lata), do dzisiaj trenuje młodzież zespołu zielonych.
 Fot. (2) - K. Przychodzik

nikarskiego obowiązku odnotowuję, że reprezentacja Poznań (działacze, trenerzy, dziennikarze) przegrała 0:2 (0:1) z „resztą świata“ (trenerzy, działacze, kierownicy ekip uczestniczących w finałowym turnieju o puchar Michałowicza). Bramki zdobyli: Aleksander Komasa (Gdańsk) oraz Marek Chlewicki (Rzeszów).

Myślę, że w Poznaniu nie za pomną o rewanzu. Trzeba by wtedy nie tyle zmienić, co przeobrazić skład zespołu. Chyba żeby Główny, bliżej mi nie znany, Selekcjoner skorzystał z usług Olszyny popieranego przez red. K. Fliegera i byłego trenera Italii - F. Valcaregga. Ale to przecież nie teraz, tylko po iluś tam latach, choć swoją drogą co by się nie rzekło, ten chłopak „ma kopa”. A tego u nas wczoraj zabrakło niestety.
 W żalu pozostaje
 ANDRZEJ

LIPIEC 14	Bonawentury, Marceliny
Niedziela 15	Henryka, Włodzimierza
Poniedziałek	Słońce: 3:28-20:01

TEATRY

NIEDZIELA
 OPERA - nieczynna.
 NOWY (Cytadela) - g. 14 „Chłopcy z Placu Broni”.
 MUZYCZNY - g. 19 „Na szkle malowane”.
 LALKI I AKTORA (SCENA MŁODYCH) - g. 17 „Bracia”.
 PONIEDZIAŁEK
 NOWY - g. 19 „A jak królem, a jak katem będziesz?”.

KINA

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK
 KDF MUZA - g. 15.30 i poniedz. g. 15.30, 17.45, 20 „Samuraj i kowboje” (fr. 16 l.), g. 18, 20 „Pójdźcież nad sadem” (pol. 14 l.).
 KDF PALACOWE - g. 17.30, 20 „Człowiek, który przestał palić” (szwedz. 14 l.) poniedz. g. 11 „Dzieci lwicy z buszu” (ang. 7 l.).
 APOLLO - g. 15 „Svn Godzilli” (lad. 11 l.), g. 17, 20 „Haiti - wyzna przeklęta” (USA 16 l.).
 BAŁTYK - g. 15.30, 18, 20.15 „Nie ma moonvch” (pol. 11 l.).
 GONG - g. 10, 12, 14, 16 „Zaczarowane podwórko” (pol. 7 l.), g. 18, 20 „Nie będę cię kochał” (pol. 16 l.) poniedz. g. 10, 12, 16, 18, 20 „Niewygodny kochanek” (wł. 16 l.).
 GRUNWALD - g. 12 „Kaśka i

Baśka w cyrku” (pol. 7 l.), g. 17 „Królewna w oślej skórce” (fr. 7 l.), g. 19.30 „Zbieg z Alcatraz” (USA 18 l.), poniedz. g. 17, 19.30 „McMasters” (USA 16 l.).
 GWIAZDA - g. 16, 18, 20 „Sek-solatki” (pol. 16 l.), poniedz. g. 16, 18, 20 „Spotkanie w bajce” (pol. 16 l.).
 KOSMOS - nieczynne.
 MALTA - g. 16, 18, 20 „Ciemna rzeka” (pol. 14 l.), poniedz. g. 16, 18, 20 „Bubu z Montparnasse” (wł. 16 l.).
 MINIATURKA - g. 14, 16 „Wesołe historie” (radz. 9 l.), g. 18, 20 „Ciemna rzeka” (pol. 14 l.), poniedz. g. 15.30, 17.30, 19.30 „Znakomitv siatek” (pol. 14 l.).
 OLIMPIA - g. 11 „Przednotopowe klopoty” (bajka), g. 12 „Brzdękki kaczko” (bajka), g. 13 i poniedz. g. 15, 17.30 „Enzlantine” (fr. 11 l.), niedz. g. 10, 12.30 „Winnetou w Dolinie Śmierci” (lug. 11 l.).
 OSIEDLE - g. 16 „Nieszczęścia Alfreda” (fr. 14 l.), g. 19 „Mordercy w imieniu prawa” (fr. 16 l.), poniedz. g. 16, 19 „Dziewczyna szuka szczęścia” (ang. 16 l.).
 PANCRNIK I PRZYJAŹN - nieczynne.
 RIATO - g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Zbrodnia w klubie tenisowym” (wł.-lug. 16 l.), poniedz. g. 10, 12.30, 15, 17.30, 20 „Mania wielkości” (wł.-hiszp.-RFN 14 l.).
 RUSALKI (Swarzedz) - g. 16 „Colargol szeryfem” (pol. 7 l.), g. 17, 19.30 „Prawo gwałtu” (USA 16 l.), poniedz. nieczynne.
 SCALA - g. 15.45, 18, 20.15 „Cen ny lup” (fr. 16 l.), poniedz. g. 16, 18, 20 „Pamiętnik szalonej gospodyni” (USA 14 l.).
 TĘCZA - g. 14.30 „Chłopey z ul. Brzozowej” (bajka), g. 15.30 „Pulecka” (pol. 7 l.), g. 17.30, 19.30 „McMasters” (USA 16 l.), poniedz. nieczynne.
 WARTA - g. 10, 14, 16 i poniedz. g. 10, 12, 14, 16 „Jeździec bez głowy” (radz. 11 l.), niedz. g. 12, 13 „Lalka Agnieszki” (bajka), niedz. i poniedz. g. 18, 20 „Taśmy prawdy” (USA 16 l.).
 WCZASOWICZ (Puszczykowo) - g. 14.45 „Awantura o Basie” (pol.

7 l.), g. 16.45, 18.45 „Doktor Pop-pau” (fr. 16 l.), poniedz. nieczynne.
 WILDA - g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Włosna, panie sierżancie!” (pol. 11 l.).
 WRZOS (Luboń) - g. 16.30 „Powrót rawawerowca” (USA 14 l.), g. 18.30 „Śmierć w Wenecji” (wł. 16 l.), poniedz. nieczynne.
 WRZOS (Mosina) - g. 16 „Dr Zdrawko” (pol. 7 l.), g. 17, 19.15 „W kregu zła” (fr. 16 l.), poniedz. nieczynne.
 FOTOPLASTIKON - do 16 sierpnia zamknięte.

DZURY

SZPITAL: NIEDZIELA - interna, chirurgia ogólna, laryngologia, neurologia - ul. Przybyszewskiego 49; chirurgia dziecięca do lat 14 - ul. Krzywiewicza 7; okulistyka - ul. Garbary 17; psychiatria - ul. Szpitalna 29/33. PONIEDZIAŁEK - interna, chirurgia ogólna, okulistyka, neurologia - ul. Walki Młodych 7; psychiatria - ul. Szpitalna 29/33; laryngologia - ul. Przybyszewskiego 49.

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK
 Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (ul. Chelmońskiego 20), wypadki uliczne, tel. 999; nagłe zachorowania i lżejsze wypadki, tel. 56-00-66.
 Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu, tel. 989.
 Miejska Lecznica dla Zwierząt ul. Grunwaldzka 248, tel. 672-414 - g. 9-21 (w nocny nagły wypadki).
 Telefon zaufania - nr 958.
 Anteki tylko dzwur nocny: Dzierżewskiego 349, Dąbrowskiego 140/142, Głogowska 107/109, Główna 53, Mieczkiewicza 29, Mazowiecka 12, Kórnicka 24, Słowiańska Starolecka 18.
 Czujna cała doba: od 1. VII do 17. VII - Powstańców Wielkopolskich 2.



Tak padła nieszczęsna pierwsza bramka dla „reszty świata”. Zdobył ją Aleksander Komasa z Gdańska, podobno brat trenera Olimpii Poznań. Jak on mógł?

Dziesięć godzin podmorskiej żeglugi

Dane mi było uczestniczyć w rejsie szkoleniowym okrętu podwodnego oznakowanego OP 295. Przez kilkanaście godzin byłem członkiem załogi, obserwowałem jej sprawną pracę, edyowałem tym samym powietrzem co i ona. Słowem — byłem w rejsie.

NA OKRĘT WSZEDŁ D. O.

OP 295 wszedł w morze wczesnym rankiem. Fakt ten ocnotował lakonicznie w dzienniku zdarzeń podoficer wachtowy centrali okrętu, starszy marynarz Edek Chroń: „05.46 okręt obsadzony w alarmie manewrowym; na okręt wszedł d.o., z.d.o. Odcumowanie...”. Wyjaśnijmy od razu — d.o. to dowódca okrętu, z.d.o. — zastępca.

Jest wspaniała pogoda, widać czność znakomita. Z wysokości kiosku nadbudówki będącej pomostem nawigacyjnym i punktem dowodzenia okręt widać jak torpeda, ślizgająca się po gładkiej toni morza. Stojąc obok d.o. mam wyjątkową okazję widzieć, czym żyje okręt. Minęła druga godzina od chwili, gdy wyszliśmy z bazy. Na razie kontynuujemy rejs nadwodny z szybkością kilkunastu węzłów na godzinę. Bałtyk i niebo. Od czasu do czasu mignie tylko na horyzoncie sylwetka handlowca.

DO ZANURZENIA...

Pada komenda do zanurzenia. Kiosk błyskawicznie pustoszeje. Z masztu znika bandera. Za chwilę słychać trzask pokryw wjazdu. Jestem wewnątrz. O pełnej gotowości do wykonania zadania meldują kolejno wszystkie działy. Okręt szczelny!

Milkną dźwięki. Lekkie uczucie opadania. Wskazówki głębokościomierza skaczą w górę — 1... 2... 3... Stęskamy już 8 metrów pod wodą. Peryskop w górę. Od tej pory jedynym łącznikiem przez długie godziny z powierzchnią będą soczewki peryskopu. Od tej chwili okręt i załoga obowiązują pewne rygory. Wszelki ruch wewnątrz odbywać się może jedynie za zgodą oficera wachtowego. Nie wolno palić!

Rozpoczyna się właściwa akcja. Zadanie brzmi: Utrzymując głębokość peryskopową „wtargnąć” na wody terytorialne Polski (3-milowy pas przybrzeżny) i obserwować wszystko to, co się dzieje na wybrzeżu i u brzegów. O tym, że na wody terytorialne wtargnie intruz, wiedzą tylko nieliczni. Nie wiedzą jeszcze tego załogi okrętów patrolowych. Wzięliśmy kurs ku brzegowi.

Okręt utrzymuje stałą głębokość. Co pewien czas padają komendy. Ostro brzęczą dzwonki alarmowe. Przy aparatach czuwają specjaliści. W kabine hydroakustyka marynarz Romek Urbański. Obsługuje szumoniarnik, hydrolokator oraz hydrotelefon. — Hydrofoniarz — mówi Romek — pracuje w układzie pasywnym; my słyszymy — nas nie słyszą. Urządzenie nie zawodnie wykrywa szum śrub okrętów nadwodnych i podwodnych. Zbiera również impulsy pracujących hydrolokatorów innych okrętów.

Na razie słychać tylko mrużenie morza. Wokół pustka...
ŚNIADANIE Z „PIERWSZYM PO BOGU”
Zaproszono mnie do messy oficerskiej na śniadanie. Jak wszyscy zgodnie twierdzą, największe zbratanie jest u podwodniaków. Marynarze — dzieląc trudny służby pospołu z oficerami — są nieomal na stopie koleżeńskości. Tym większy stopień zażyłości cechuje kadre. Jest jednak wyjątek: to wspólne spożywanie posiłków. Odbywają się one w atmosferze pełnej galanterii, regulaminu i przestrzegania *savoir vivre* w całym tego słowa znaczeniu. Ma to swoje głębokie uzasadnienie: służba na okręcie podwodnym jest szczególnie ciężka. Załogi — zwłaszcza w bardzo długich rejsach podwodnych, trwających nawet i 20 dni! — podlegają stressom. Ta atmosfera powagi i wzajemnego szacunku wywiera chyba zbawiający wpływ.

Śniadanie rozpoczął „pierwszy po Bogu”. Dowódca nosi „szlify” kapitańskie i jest najmłodszym dowódcą na łodziach podwodnych w naszej flocie. Pełni tę funkcję dopiero od dwóch lat; zaś Wyższą Szkołą Marynarki Wojennej skończył w 1965 roku. Skończył również roczny kurs dowódcy w Leningradzie. W okresie studiów było głośno o nim na Wybrzeżu — był jednym z wybijających się sportowców. Dziś tylko kibicuje, jego pasją stało się pływanie.

„OD MASZTÓW AŻ DO ZEN...”
Znamy ten fragment piosenki z nocnych audycji Radia Gdańsk. Co to jest zena? Słowniczek podaje: zena (żęza) — miejsce na okręcie między stępką a pierwszym pokładem, w którym zbierają się przeciekające przez szpary okrętu lub dostające się do kadłuba w in-

ny sposób — woda, smary, paliwo, itd”.
— U podwodniaków — mówi bosman Józef Maciołek — zena liczy się od fundamentów mechanizmów głównych. I każdy zejść mi pod te „meczki nazywane „pod potężne, gorące diesle, gdzie temperatura jest 150 stopni Celsjusza. Wierzą, że tysiące rur, rurek, przewodów, izolacji — a wszystko 150 stopni Celsjusza.

Podaliśmy pod Wybrzeże na odległość 5 kabli (kabl = 1/10 mili morskiej). Rozpoczęliśmy obserwację brzegu. Pro wodzi ją dowódca, który od czasu do czasu udostępnia mi peryskop. Klifowa linia brzegu, zabudowania, wieże. Ruch na wodzie i na brzegu. Każde spostrzeżenie jest skrupulatnie notowane. Marynarz Marian Miler uruchomił stację radiolokacyjno-obszerną. Służy do wykrywania okrętów nadwodnych i nisko lecących samolotów. Teraz wiele od niego zależy, jakie będziemy mieli rozpoznanie.

W szklach peryskopu w oddali ukazały się sylwetki okrętów. Jeszcze nas nie wypatrzyły. Są coraz bliżej. Biorą kurs prosto na nas. Dowódca zarządził alarm. Gotowość bojowa meldują wszystkie działy. Torpedyści — na dziobie, na rufie. Schodzimy głębiej.

Okręt, jak samolot w przestworzach, pikuje dziobem w dół. Nazywa się to „trym na dziób”. Uczucie szybkiej jazdy winda. 20 metrów, 25, 30... Temperatura na zewnątrz spada do 5 metrów o 2 stopnie. Silniki gnają nas na pełne morze. I znów 40 metrów, 50 60...

Okręt poci się. Krople wody spadają po ścianach. Od czasu do czasu także za kolnierz. Ciepło. Załoga roznosi po przedziałach specjalne urządzenia do regeneracji powietrza. Powiewa ożywczym tlenem.

Kluczemy. Wiemy przecież, że tam gdzieś na górze, jak psy gońcące tropią nas patrolowce. Na razie nasza stacja hydrolokacyjna milczy. Wiemy również, że praca naszych urządzeń może być wykryta przez urządzenia na patrolowcach. Oddalić się jak najdalej ze strefy zagrożenia. W pewnej chwili wydawało się, że usłyszeliśmy nadwodnych.

Złudzenie. Na razie spokój. Pan kapitan prosi do stołu. Obiad.

Po kilku godzinach usłysze- liśmy szum śruby okrętowej i pracę hydrolokatora nadwodnych. Wypłynęliśmy. Znowu ucichło. Zeszliśmy niżej. Nasz hydrolokator ponownie odezwał się charakterystycznym „bam, bam...”. I znów cisza. Chwilowo. Teraz następuje kaskada dźwięków. Przechodzą w piskliwy ton. Ma się wrażenie, że w ścianie naszego okrętu uderza grad kamyczków. Głos staje się napastliwy.

Detonacja. Jedna, druga. Cisza. Jedna łódź. Patrolowce domagają się byśmy się wynurzyli...

Decyzję podjął d.o. Czas na wynurzenie. Spada wskazówka głębokościomierza. Powierzchnia morza. Wokół nas kołują się fale. 4 stopnie w skali Beauforta. Ani śladu cudownej pogody. Deszcz.

O kilka kabli od nas trzy patrolowce. Nawijamy łączność. Podziękowanie za współpracę.

Idziemy prosto do bazy. W strugach deszczu znów staje obok „pierwszego po Bogu”. Kończy się nasz rejs. Niebawem też z żalem opuszczamy okręt. Żegnamy się z ludźmi, którzy w ciągu tych kilkunastu godzin stali mi się przyjaciółmi. Życzę im stopy wody pod kilem i aby... liczba zanurzeń równała się liczbie wynurzeń.

HENRYK ZAGAŃCZYK

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974

Str. 8 - GŁOS - 14/15 VII 1974



Wojewódzkie Przedsiębiorstwo
Powszechne Domy Towarowe
w Poznaniu

INFORMUJE, ŻE

NA PARTERZE W „OKRĄGLAKU”

URUCHOMIONO NOWY PUNKT USŁUGOWY
ŚWIADCZĄCY USŁUGI W ZAKRESIE:

- NAPRAW SPRZĘTU ELEKTRYCZNEGO (odkurzacze, miksery, opiekacze, maszyny elektryczne do golenia, zabawki mechaniczne),
- DORABIANIE KLUCZY PATENTOWYCH,
- NAPRAWA APARATÓW PROJEKCYJNYCH niemych i dźwiękowych.

Punkt czynny jest codzień od godz. 9 — 19.

4792-K1

Pracownicy poszukiwani

Spółdzielca Hurtownia Międzypowiatowa „Samopomoc Chłopska” w Poznaniu, ul. Głogowska 218 — zatrudni:

starszego magazyniera do magazynu składowego w ŻABIKOWIE, pow. Środa Wlkp., wykształcenie średnie lub zawodowe, znajomość zagadnień obrotu towarowego.

W sprawie omówienia warunków pracy i płacy, prosimy zgłaszać się osobiście. 4828-K1

Poznańskie Zakłady Naprawy Samochodów w Poznaniu, ul. Sikorskiego 12/13 — zatrudnią natychmiast n/w pracowników:

- tokarzy,
- spawaczy,
- ślusarzy ogólnych,
- mechaników samochodowych,
- blacharzy,
- kierowców z II kat. prawa jazdy,
- elektryków samochodowych,
- stolarzy,
- kowala,
- lakierników samochodowych,
- tapicerów,
- robotników do pracy w rozdzielniach i transporcie.

Zgłoszenia prosimy kierować do Działu Spraw Osobowych i Szkolenia pod w/w adresem, tel. 33-12-77. 4664-K1

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Chłodniczego w Poznaniu zatrudni zaraz pracowników zamieszkałych na terenie Poznania i powiatu poznańskiego:

- kobiety przy produkcji wyrobów mrożonych
- pracowników przeładunkowych
- oddajaczy
- majstrów produkcji (magazynierów)

Informacji w sprawie pracy i płacy udzieli Dział Kadr — Poznań, ul. Druskienicka 2/4. Dojazd autobusem nr 60, 68, 72.

Mężczyźni zatrudnionych przy wyrobach mrożonych istnieje możliwość zakwaterowania na kwaterach prywatnych. 4817-K1

Praca Nauka

Malarzy przyjmę. Os. Rze czypospolitej 46 m. 6. 34840g

Małżeństwo przyjmie dozorstwo, warunek mieszkanie. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 34670g

Potrzebni do prac żniwnych — mężczyźni. Fraczkowiak, Górtatowo, poczta Swarzędz. 34616g

Ogrodnika praktyka oraz dwie kobiety zatrudni za raz ogrodnictwo szklarniowe. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 34667g.

Przyjmę kobiety do prac w ogrodnictwie i małym gospodarstwie warunki bardzo dobre, mieszkanie utrzymanie. Poznań — Szczepankowo, Głębowa 28, tel. 707-25. 35080g

Kupno Sprzedaż

Kupię bony PeKaO. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34309g.

Kupię bony PeKaO. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34349g.

Kupię 900 bonów PeKaO. Telefon 331-468. 34820g

Kupię okazynie komplet na sypanie Chippendale lub w stylu francuskim. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34665g.

Sprzedam MZ-ES 250/2. Ul. Ratajczaka 13 m. 1. 34755g

Kompletny warsztat mechaniczny — w tym tokarnię, strugarkę, balans, szlifierki elektryczne i inne urządzenia — sprzedam. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 34753g

Sprzedam ciągnik Ursus mały, rejestrowany, z kabina, sprawny. Aleksander Przybył, Robakowo, poczta Gądk, pow. Śrem. 34312g

Sprzedam motocykl „Zündapp” KS-600. Wawrzyńska 37 m. 24. 34065g

Kożuch męski welur eks portowy nr 54, sprzedam. Tel. 673-901. 34821g

Okazja — meble kuchenne, piekarnik gazowy oraz odzież i obuwie używane, tania sprzedam. Adres: Grunwaldzka 66 m. 4. 34805g

Pilnie sprzedam Zetor 25A, stan bardzo dobry. Władysław Szajek, Szewce 64, pow. Nowy Tomysl. 34804g

Sprzedam grys biały, różowy, czarny, porcelanę, tłuczki, wapno. Głogowska 99 m. 4. 34789g

Sprzedam motocykl Matichles 350 — Sport w idealnym stanie. Wawrzyńska 29 m. 2. 35301g

Gerbera — sadzonki pochodzenia holenderskiego, nowości — sprzedam. Ogrodnictwo — Grzybowo, ul. Ludna 8, 05-710 Milanówek koło Warszawy, Tel. 58-35-48. 1859-K2

Sprzedam namiot Sopot 5 za połowę ceny. Oglądać Puszczkowsko, Świerkowa 1. 35190g

Sprzedam sadzonki goździków do ukorzenienia (import — Holandia 1974). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 35201g.

Sprzedam dywan — wykładzina podłogowa prod. RFN 2 m. szer. dług. 10 m. tel. 67-42-53. 35172g

Samochody

Sprzedam okazynie Fiat — Monte Carlo, z silnikiem 16000. Tel. 660-172. 34880g

Chevroleta tania sprzedam. Osiedle Wielkiego Października 7 „i” m. 87. 34239g

Sprzedam Moskwiczkę 407. Tel. 32-06-52, od godz. 16. 34700g

Sprzedam przyczepę do samochodu „Warszawa”, kupię głowicę do Skody 1000 MB. Antkowiak, ul. Antoniego 45a, tel. 709-24. 34258g

Sprzedam Fiat 125, rocznik 1970. Tel. 455-39 (godziny 12-16) lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34298g.

Sprzedam samochód Warszawa Pick-up (skrzynia drewniana), stan dobry. Wolsztyn, ul. Sienkiewicza 4a. 34719g

Sprzedam Moskwiczkę 412, Skodę S-100, rok prod. 1972. Józef Ratajczak — Bierzgilnek, pow. Września. 34763g

Syrene 104 — sprzedam. Wiadomość: tel. 67-42-56, od 17-19. 34314g

Camping przyczepę produkcyjną angielskiej 4-osobową sprzedam. Luboń 1, ul. Marchlewskiego 8, niedziela godz. 15-18. 35305g

Samochód Zastawę 750 — sprzedam. Poznań, Lubeckiego 6c. 34350g

Sprzedam Volkswagena 1200, rocznik 1966. Stan dobry. Poznań, ul. Grodzka 36a. Oglądać od wtorku, godz. 15-18. 34692g

Kupię bony PeKaO na samochód. Tel. 659-39, do godz. 16. 33810g

Moskwiczka 407, sprzedam. Świerczewskiego 30a m. 10, tel. 422-15, godz. 14.30 — 16.30. 34697g

Sprzedam pilnie samochód NSU 1000C, czerwony, w bardzo dobrym stanie. Tel. 602-07. 34783g

Sprzedam Fiat 125p 1300. Bułgarska 108a m. 6. Oglądać od godz. 16. 34111g

Sprzedam Skodę - Octavię Super. Dąbrowskiego 219. 34784g

Kupię samochód ciężarowy marki Star. Poznań, Górczyńska 13. 34834g

Sprzedam Syrenę 104, rok 1972, stan bardzo dobry. Poznań, ul. Grunwaldzka 146a. 35116g

SPÓŁDZIELNIA PRACY ZAKUPI MASZYNY LICZĄCE elektroniczne, czterodziałaniowe oraz SUMATORY

ze źródeł państwowych
uspolecznionych lub prywatnych.

Oferty: „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 1568-K2

Kupię ciągnik Ursus — sprzedam Stara 25, wywrotkę lub zamienię na ciągnik. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34340g

Sprzedam Warszawa 223 Grodzka 23a. 34274g

Sprzedam samochód Wartburg typ 312 stan bardzo dobry. Sikorskiego 30 m. 10, oglądać godz. 9-14. 35381g

Sprzedam Skodę 1000 MB rocznik 1969 Poznań, Debową 45 m. 9. 35135g

Uwaga kierowcy Syren! Zakładam dzwignie biegow w podłodze. Warsztat Mechaniczny Przeźmierowo ul. Polwarczna 1 (koniec ulicy Dąbrowskiego). Gwarancja zapewniona. 35262g

Lokale

Przedsiębiorstwo Państwowe wynajmie na okres lat 2 do 3 pokój o powierzchni 20-30 m² z przeznaczeniem na pomieszczenie biurowe. Pokój z telefonem — dzielnica Grunwald. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34694g.

Małżeństwo (wykształcenie wyższe i średnie) na okres 4-letnią córką wynajmie pokój z c.o. w Poznaniu. Puszczkowsko lub Kierku od 1 września br. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34786g.

Zamienię M-3, M-1 oddzielne — na jedno 3-4 pokojowe, może być willowe. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 34678g

W dniu 12 lipca 1974 r. zmarła nagle ceniowna, długoletnia, emerytowana nauczycielka Technikum Energetycznego im. A. Zawadzkiego w Poznaniu.

JANINA KOTOWSKA

przyjacieli młodzieży i wzorowa koleżanka. Rozstajemy się z człowiekiem prawym i kochanym, którego świetlaną pamięć zachowamy w naszych sercach.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 15 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

Dyrekcja — Rada Pedagogiczna — ZNP Administracja, Komitet Rodzicielski i młodzież Technikum Energetycznego im. A. Zawadzkiego w Poznaniu. 35421g

UWAGA, MIESZKAŃCY CZARNKOWA!

SPÓŁDZIELNIA PRACY „JUWELIA”

w Poznaniu, plac Wolności nr 5

PODAJE DO WIADOMOŚCI, że

w Czarnkowie przy ulicy Kośluskiej 22

PROWADZI ZAKŁAD USŁUGOWY BRANŻY ZŁOTNICO-ZEGARMISTRZOWSKIEJ

Zakład świadczy usługi dla ludności w zakresie:

- PRZEROBU ZŁOTA
- NAPRAW JUBILERSKICH
- oraz NAPRAW ZEGARKÓW i ZEGARÓW.

SPÓŁDZIELNIA GWARANTUJE SZYBKIE WYKONANIE USŁUGI oraz FACHOWĄ OBSŁUGĘ. 4705-K1

Przetargi

Zakłady Rowerowe „Predom - Romef” Poznań, ul. Serbska 7 — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie robót wyburzeniowych, polegających na rozbiórce budynków mieszkalnych, garażowo — warsztatowych oraz parkanów.

Termin rozpoczęcia robót: 29. VII 1974 r.
Termin zakończenia robót: 31. VIII 1974 r.

Słabe kosztorysy można odebrać w Dziale Inwestycji w siedzibie Zakładów, pok. 63, w godz. od 7 do 15.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w sekretariacie Zakładów, w terminie do 10 dni od daty ukazania się niniejszego przetargu.

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Zakładów, w dniu 27. VII 1974 r. o godz. 10.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 4797-K1

Zjednoczone Zespoły Gospodarcze — Zakład Produkcji Narzędzi i Urządzeń Technicznych w Poznaniu, ul. św. Wawrzyńca 28 — ogłasza

PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie robót remontowych dachu, polegających na wymianie dachówek oraz rynien w budynku przy ul. Kramarskiej 2.

Termin wykonania robót do 30 września 1974 roku.

Szczegółowe informacje można otrzymać w Zakładzie przy ul. Wawrzyńca 28, w godz. od 8-15, tel. 432-25.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać w Sekretariacie Zakładu, w terminie do 10 dni od daty ukazania się niniejszego przetargu, względnie nadesłać pocztą.

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Zakładu następnego dnia, po upływie terminu ich składania o godz. 10.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 4667-K1

Sprzedam działkę 360 m² z domkiem mieszkalnym, 2 pokoje, powierzchnia 34 m², ogród owocowy na Osiedlu Warszawskim, ce na 90.000.— z meblami 110.000.—. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34232g

Sprzedam nowy dom z garażem Dąbrowskiego 283. 34734g

Sprzedam domek z ogrodem w Poznaniu. Adres wskaże „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34650g.

Sprzedam bardzo dużą działkę budowlaną w Złotnikach, tel. 657-03, godz. 16-18. 34988g

Różne

Spawacz! Poszukuje wykonywać na budowę szklarni 12x50. Oferty z terminem wykonania, ce na pod adresem: Poznań, Kasztelańska 69, telefon 679-255. 34251g

Garaż w centrum zamienię na Winogrady. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34823g.

Oddam w dzierżawę garaż dwustanowiskowy, ogrzewany z kanałem, Grodzka 26 m. 3. 34324g

Naprawa lodówek, telefon 33-16-07. 33829g

Sprzedam dom jednorodzinny w stanie surowym lub rozpoczęta budowa — Poznaniu lub Śremie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34211g.

Z powodu choroby, odstąpię piekarnię w śródmieściu. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 34207g.

Sprzedam komfortową willę jednorodzinną, garażem w mieście nadgranicznym Gubinie. Możliwość dochodowej eksploatacji. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34790g.

Bliski Grunwald — piękne położenie, cisza, zielenie — nowa luksusowa willa jednorodzinna, wolnostojąca, 5-pokojowa z ogrodem, garażem sprzedam z powodu wyjazdu poważnemu reflektantowi. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34057g.

Kupię dom jednorodzinny, pół bliźniaczego w Poznaniu lub Lesznie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34267g.

Sprzedam dom blisko Poznania. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34281g.

Sprzedam domek jednorodzinny w bardzo dobrym stanie oraz budynek gospodarczy cały podpiwniczony, 600 m² ogrodu przy komunikacji miejskiej Poznań, Luboń 4, ul. Ratajczaka 6, Uszak. 34686g

Sprzedam domek jednorodzinny z ogrodem, warunek mieszkanie. Poznań — Antoninek, ul. Swantibora 29. 34720g

Kawaler posiadający gospodarstwo rolne pozna panne do lat 25. Materiał nie niezależna, szczerą, średniego wzrostu. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34612g.

Kawaler lat 29, posiadający gotówkę posłubi panią z gospodarstwem rolnym. Poważne oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 34797g.

Dnia 12 lipca 1974 r. po ciężkich cierpieniach zasnąła w Bogu nasza najdroższa mama, teściowa, babcia i prababcia

WERONIKA SKRZYPCZAK z domu Misiaczyk

Pogrzeb odbędzie się dnia 16 bm. o godz. 13 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W smutku pogrążona
rodzina
Poznań, Szamotulska 17a m. 1. 35394g

Dnia 12 lipca 1974 r. zmarła przeżywszy lat 75 nasza najukochańsza matka i babunia

MARIANNA PILZ z domu Wasieła

Pogrzeb odbędzie się dnia 15 bm. o godz. 9.50 na Junikowie.

W głębokim żalu pogrążona
najbliższa rodzina
Poznań, Os. Kosmonautów 9 m. 37. 35411g

Dnia 12 lipca 1974 r. zmarła po długiej i ciężkiej chorobie ukochana matka, teściowa i babcia, śp.

JANINA KLEMKE z domu Szpringer

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 15 bm. o godz. 10.25 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
rodzina
35406g

Dnia 13 lipca 1974 r. zmarł nasz najdroższy mąż, ojciec, brat, wujek i szwagier

JAN MALINOWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 16 bm. o godz. 14.15 na cmentarzu na Junikowie.

W smutku pogrążeni
żona, córka, syn
oraz rodzina
Poznań, Różana 5 m. 6. 35419g

Dnia 11 lipca 1974 r. zginął śmiercią tragiczną w wieku lat 34, mój najukochańszy mąż, ojciec, syn, brat, szwagier i wujek, śp.

ALEKSANDER KARGE

Pogrzeb odbędzie się dnia 16 bm. o godz. 13.20, na Junikowie.

W smutku pogrążona
żona z rodziną
Poznań, Kochanowskiego 23 m. 1. 35414g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 13 lipca 1974 r. zmarł nasz ukochany mąż, ojciec, teść, dziadek i pradziadek, przeżywszy lat 85, śp.

JÓZEF SZOFER

Pogrzeb odbędzie się dnia 16 bm. o godz. 12.30 na Junikowie.

W smutku pogrążona
żona z rodziną
Poznań, Szamarzewskiego 34 m. 8. 35423g

Urlop po polsku

Wprawdzie nawet małe dzieci od dawna wiedzą, że takiej pory roku jak lato w Polsce w ogóle nie ma, jednakże działacze kultury fizycznej, wczasów i wypoczynku przecinają w tym czasie wstęgę sezonu turystycznego, widocznie więc lato jest.

Pojawia się nieoczekiwanie. Dziennikarze proklamują na ten czas kanikule, że niby te czerwce, lipce i sierpień to sezon ogórkowy, martwy, leniwie wycieczający. Nic podobnego, proszę tylko udać się na dworce i popatrzeć, jak lu dzie wsiadają do pociągu. Wtedy ujrzycie, ile sily i prężności jest w narodzie, co za zdumiewająca energia kryje się w zwiotczonych mięśniach: pę kają szwy, szyby i żebra.

I to ma być martwy sezon? Kraj się ożywia, walczy, wędruje, ratownicy górscy, morskcy i niajacy mają pełne ręce roboty. W górach pojawiają się groźne żmije; w lasach trujące grzyby; GOPR apeluje do turystów, aby zabierali z sobą w góry własne antidotum przeciwko różnym gadom. Oczywiście, turyści zabiorą i to niejedną butelkę.

Często ciężar bagażu przekracza ich własny, naturalny ciężar. Cóż, ile ludzi, tyle szkół wypoczynku. W gruncie rzeczy życie nasze składa się z marzeń o urlopie i rozpamiętywania wrażeń z urlopie.

W środku jest rozczarowanie. Zderzenie marzeń z rzeczywistością przynosi zwykle kleskę.

Safandula, i fajtlapa, któremu marzy się na wczasach kariera Casanowy, wraca stamtąd przeważnie ośmieszony. Niewyżyta panna, która jedzie na urlop z nadzieją zrekompenso wania sobie całorocznej powściągliwości, wraca najczęściej z zmęczony w ogóle nie ma po co wyjeżdżać, chyba że chce sobie przywieźć z Bułgarii futro lub z Nowego Targu serdak.

Zgodnie z przepisami bhp urlop usiłują utożsamiać z pełnią wypoczynku. W tym celu zawieszam pióro na kołku i powierzam siebie FWP. Proszę zwykle o skierowanie do jakiejś popularnej miejscowości, tak bardzo popularnej, że wszyscy przezornie obawiają się tam jechać, w konsekwencji czego jest ona zupełnie pusta, cicha i spokojna. Postawę na okres urlopu przyjmuję łagodną, dobroduszną i wyrozumiałą aż do granic lekkomyślności. Nigdzie nie interweniuje, nie składam reklamacji, nie narzekam, nie toczę bojów o grajdołki. Lepiej być zawsze powyżej poziomu. Piaskiem w oczy nie sypią.

W biurze kierownika domu wypoczynkowego toczą się z reguły wstępne boje o pokoje jednoosobowe z łazienką i widokiem na morze. Co najciekawsze — w domach tych wcale nie ma łazienek i pokoiów jednoosobowych, nie mówiąc o widoku na morze. Na twarzach ludzi maluje się rozczarowanie. Przyczyna chyba tkwi

w tym, że większość osób w naszym kraju posiada w domu o wiele lepsze warunki mieszkaniowe niż na urlopie. Wcześnie są więc dla nich degradacją w sensie standardu. Funkcjonariusze FWP nie mogą tego pojąć, choć to takie proste. Tak więc na samym wstępie między wczasowiczami a pracownikami FWP zaczyna się konflikt, który tylko pogoda potrafi załagodzić. Można sobie wyobrazić, co się dzieje, gdy pogody nie ma.

Na temat wczasów krąży nie samowite legendy. Jedną z nich głosi, że ci, którzy potrafią dobrze pracować, nie potrafią wypoczywać. Po prostu brak wprawy. W takim razie — jak wynika z obserwacji — jesteśmy bardzo pracowitym ludem. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa z samymi pracownikami FWP. Ludzi ci przeżywają na wczasach istny dramat. Kiedy inni wypoczywają, oni muszą pracować. Wtedy latwo o frustrację. Starają się więc rytm swej pracy zsynchronizować z rytmem wypoczynku. Z czasem dochodzą do takiej wprawy, że trudno odróżnić personel od wczasowiczów. Jedynym znakiem rozpoznawczym jest chyba to, że są lepiej opaleni, odżywieni i wypoczęci.

W pewnej stołówce domu wczasowego obserwowałem, jak jedna kelnerka obsługiwała salę na 300 osób. Z prostej ciekawości spytałem kierownika, czy nie ma przypadkiem więcej kelnerek. — Panie — odrzekł kierownik — oczywiście, że mam, lecz przy ładnej pogodzie nawet traktorem ich z plaży nie ściągają.

Jak to dobrze, że choć pogoda jest u nas przeważnie deszczowa.



Tego lata parasol należy nosić i przy pogodzie.
Fot. — CAF

JAN MOLIK



Jan Kobuszewski

KRZYŻÓWKA NR 27



Wyrazy 9-literowe: APARATURA, MARSZAŁEK, PARAFRAZA, PODOFICER.

Wyrazy 5-literowe: ATARA, ESMAN, KOZAK, LANCA, PILOT, PONCZ, SAARA, TOWOT.

Wyrazy 4-literowe: ADAM, ALUN, ARAB, ARAM, ARAR, ATAK, ATAR, IKAR, KAMA, KRAM, KRUK, KURA, LEWA, OCET, OKAP, PORA, POZA, SAKE, SMAK, SMAR.

Wyrazy 3-literowe: AAR, AKA, AEO, ARA, ATA, AZA, ERG, ETA, GAZ, GEM, GRA, KAT, KOK, KOT, LOK, MAK, MAT, NIT, PAT, RAZ, RUM, SAK, SOK, TAG, TAK, TIK, TOM, TUR, WAG, WAN, WAR, ZAN, ZEW, ZRA.

Litery z kratesi ponumerowanych w prawym dolnym rogu należy uporządkować według szyfru i odczytać hasło, które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie całego zadania.

Szyfr: 1 — 2 — 3, 1 — 4 — 5 — 6 — 3, 7 — 8 — 6 — 3 — 9 — 10, 11 — 4 — 12 — 6 — 13 — 14, 15, 8 — 6 — 3 — 9 — 10.

Ułożył WŁ. FIRLIK

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 26

Prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 26 winno brzmieć: „Boy Zeleński”.

W wyniku losowania nagrody w postaci bonów książkowych po 50 zł otrzymują: Tomasz Strzyżewski — ul. Nie-

działkowskiego 25/7 — 61-578 P-ń; Ryszard Cichocki — ul. Nowotki 6, 61-800 Chodzież; Ta deusz Drukarzyk — Os. Piastowskie 10/6 — 61-147 Poznań. Nagrody wysłamy pocztą.

Zgadywanka historyczna

Kto to zrobił?

Czyń bywają czasem niecie. Z tych przedstawionych tutaj, każdy zasługuje na potępienie. Przypomnijmy sobie kto dopuścił się tych czynów: 1. Kazał spalić Bibliotekę Aleksandryjską? 2. Dokonał zamachu na pierwszego prezydenta Polski? 3. Pozwolił spalić Jana Husa? 4. Zabił Jędrzeja Wapowskiego? 5. Wymordował podczas uczy zaproszonych książy słowiańskich (X w.)? 6. Zdradziwszy kraj, przyczynił się do najazdu Szwedów na Polskę? 7. Polecił zburzyć Mediolan w XII w.? 8. Zdradził naród norweski, stając na czele prohitlerowskiego rządu? 9. Rozkazał przykuć Waleriana Łukasińskiego do armaty? 10. Podpałił świątynię w Efezie?

Cel uświęca środki

Terry Willis, właściciel firmy w hrabstwie Sussex (Wielka Brytania) sprzedał nie dawno 52 sztuki bydła rasy Blonde d'Aquitaine pewnemu przedsiębiorstwu rolniczemu w Kanadzie, za okrągłą sumę 2 mln funtów. Ten rekordowy kontrakt (po około 38 tys. funtów za sztukę) doszedł do skutku dzięki kampanii reklamowej, z której wynikało, że bydło tej rasy odznacza

między WIERSZAMI

sie wprost „króliczą płodnością”. Firma kanadyjska, w której zresztą T. Willis ma 10 procent udziałów, zamierza wykorzystać za kupione bydło do poprawy wyników produkcyjnych swoich stad. Czy im się to uda? Specjaliści wyrażają obawy. Nikt natomiast nie ma wątpliwości, iż Terry Willis ma głowę do interesów, gdyż on sam rzeczony stadko nabył za 120 tys. funtów, tracąc tylko na kampanię reklamową...

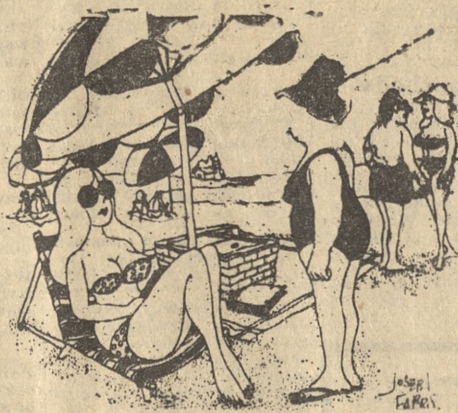
Wkrótce na rynku brytyjskim ma znaleźć się nowy model sedesu, zastępujący dotychczasowy, który zdaniem użytkowników, jest niewygodny. Do opracowania modelu zabrano się z pełnym rozmachem, skompletowano nawet zespół ekspertów instytutu ergonomii uniwersytetu Loughborough w hrabstwie Leicester. Przeprowadzono także szeroki sondaż w społeczeństwie, notując skrupulatnie wszelkie uwagi. Ekspertom udało się także skompletować 200 ochotników, których zadaniem będzie poddanie prototypu próbnym.

Zycie znów pulsuje na islandzkiej Wyspie Heymney nawiedzanej w styczniu ubiegłego roku przez silne trzęsienie ziemi i wybuch wulkanu. Duńska prasa, pisząc o odradzającym się życiu na wyspie, powraca do tamtych pełnych grozy dni, nie pozbawionych jak się okazuje momentów humorystycznych. Otóż w czasie ewakuacji ludności i dobytku wynikł także problem zabrania z wyspy 357 — zdaniem miejscowego urzędu skarbowego — owiec. Jednak kiedy helikoptery zabrały już tę liczbę zwierząt okazało się, że na lądowisku czeka jeszcze około 600 sztuk. Owce oczywiście zabrano, natomiast ich właściciel, zaoparty o przyczynę cudownego rozmnożenia owiec, odpowie dziać z rozbijającą szczerością: — U nas obowiązuje zasada, że jrzędowi podaje się tylko trzecią część posiadanych stad.

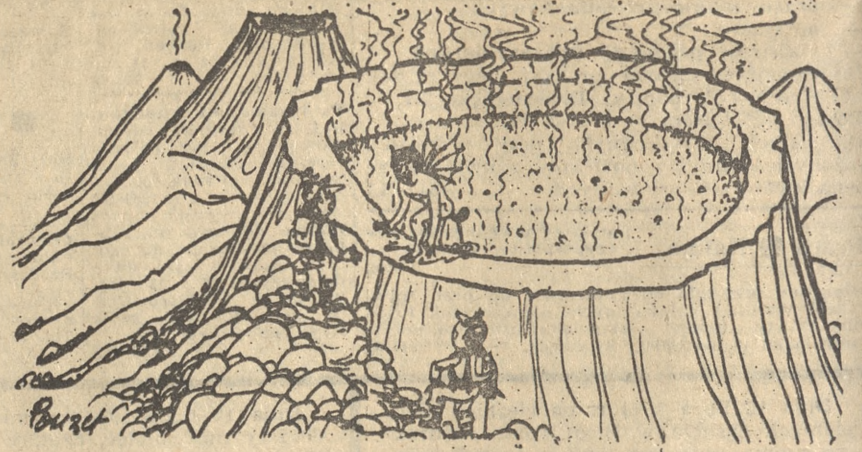
Oczywiście tym razem nie obyło się bez zapłacenia pewnej kwoty... tytułem podatku wyównawczego.

? Nie każdy sposób zasilania kiesy jest dobry, przekonali się piłkarze lokalnej drużyny z Gravesend (Wielka Brytania), którzy za grę przez 20 minut na golasa ukarani zostali grzywną w wysokości 50 funtów. O tym, iż wpływy z tego meczu ówniej były niewysokie świadczą komentarz sekretarza klubu, który fakt ten skwitował następująco: — Teraz to już naprawdę jesteśmy „golicami” (zb)

KAROL BADZIAK



— Wstydziłabys się siedzieć tu tak sexy, podczas kiedy na świecie ludzie głodują i żyją w slumsach!

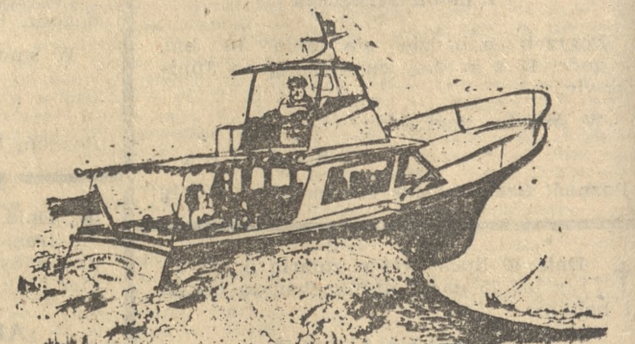


— Dziś cudowna kąpiel!

Humor wakacyjny



— W żadnym przypadku „sztucznego” oddychania. Mój mąż nie lubi namiastek!



— Jeśli kryzys paliwowy pogłębi się będziemy musieli nauczyć się żeglować!

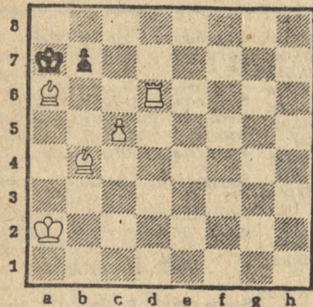


Bez podpisu



Pod red. Z. Kozłowskiego

DIAGRAM NR 87
L. Knotek, 1943 r.



MAT W PIĘCIU POSUNIĘCIACH

Zadania, w których na szachownicy znajduje się najwyżej 7 bierok, to miniatury. Autor przygotowujący kompozycje z małą liczbą figur musi rozwiązać rozliczne problemy, a także uwzględnić bogatą teorię gry końcowej. Wiele miniatur ułożył problemiści czeszy. Należy do nich również autor przedstawionego dzisiaj zadania.

Rozwiązanie zadania podajemy niżej. Życzymy przyjemnej rozrywki!

Rozwiązanie zadania (p. diagram nr 87): 1.c6 K:a6 2.c+Kb5. 3.Kb3 b6 4.c8! K:a6 5.W:b6X 1. ...Kb6 2.cb7+Kc8 3.Wd8! Kc6 4.b8G! Kb6 5.Wd6X albo 3. ...K:d8 4.b8H+Kd7 5.Hc8X. 2. ...K:a7 3.Ga5 Ka8 4.Wd8+Ka7 5.Wa8X. Ładne rozwiązania.

Rozwiązanie zgadywanki

10. Herostates, szewc z Efezu. 9. Strydomir, król Czech. 8. Strydomir, król Czech. 7. Strydomir, król Czech. 6. Strydomir, król Czech. 5. Strydomir, król Czech. 4. Strydomir, król Czech. 3. Strydomir, król Czech. 2. Strydomir, król Czech. 1. Strydomir, król Czech.